

ADHORTACJA APOSTOLSKA O ZADANIACH RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

FAMILIARIS CONSORTIO

- [CZEŚĆ DRUGA. ZAMYŚL BOŻY WZGLĘDEM MAŁŻEŃSTWA I RODZINY](#)
- [CZEŚĆ TRZECIA. ZADANIA RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ](#)
 - [Tworzenie wspólnoty osób](#)
 - [W służbie życiu](#)
 - [Uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa](#)
 - [Uczestnictwo w życiu i misji Kościoła](#)

CZEŚĆ DRUGA ZAMYŚL BOŻY WZGLĘDEM MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Człowiek obrazem Boga-Miłości

11. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo²⁰; powołując go do istnienia z *miłości*, powołał go jednocześnie *do miłości*.

Bóg jest miłością²¹ i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę²². Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej.

Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej.

Objawienie chrześcijańskie zna dwa właściwe sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej — w jej jedności wewnętrznej — do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej, są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu „na obraz Boży”.

W następstwie tego płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się z sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśliby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzega coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie.

Ta całkowitość, jakiej wymaga miłość małżeńska, odpowiada również wymogom odpowiedzialnego rodzicielstwa, które będąc w rzeczywistości nastawione na zrodzenie istoty ludzkiej, przewyższa swą naturą porządek czysto biologiczny i nabiera w całej pełni wartości osobowych, a dla jej harmonijnego wzrostu konieczny jest trwały i zgodny wkład obojga rodziców.

Jedynym „miejscem” umożliwiającym takie oddanie w całej swej prawdzie jest małżeństwo, czyli przymierze miłości małżeńskiej lub świadomy i wolny wybór, poprzez który mężczyzna i

kobieta przyjmują wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, zamierzoną przez samego Boga²³, która jedynie w tym świetle objawia swoje prawdziwe znaczenie. Instytucja małżeństwa nie jest wynikiem jakiejś niesłusznej ingerencji społeczeństwa czy władzy, ani zewnętrznym narzuceniem jakiejś formy, ale stanowi wewnętrzną wymóg przymierza miłości małżeńskiej, które potwierdza się publicznie jako jedyne i wyłączone, dla dochowania w ten sposób pełnej wierności wobec zamysłu Boga Stwórcy. Wierność ta, daleka od krępowania wolności osoby, zabezpiecza ją od wszelkiego subiektywizmu i relatywizmu i daje jej uczestnictwo w stwórczej Mądrości.

Małżeństwo — komunią między Bogiem i ludźmi

12. Komuniamy miłości pomiędzy Bogiem i ludźmi, stanowiąca zasadniczą treść Objawienia i doświadczenia wiary Izraela, znajduje swój wymowny wyraz w przymierzu oblubieńczym zawartym pomiędzy mężczyzną i kobietą.

Stąd też główny przekaz Objawienia: „Bóg miłuje swój lud”, zostaje wypowiedziany również żywymi i konkretnymi słowami, poprzez które mężczyzna i kobieta wyrażają swoją miłość małżeńską. Wiąż ich miłości staje się obrazem i znakiem Przymierza łączącego Boga z Jego ludem²⁴. I ten sam grzech, który może zranić przymierze małżeńskie, staje się obrazem niewierności ludu wobec swego Boga; bałwochwalstwo jest prostytutką²⁵, niewierność jest cudzołóstwem, nieposłuszeństwo wobec prawa jest odrzuceniem miłości oblubieńczej Pana. Jednakże niewierność Izraela nie niszczy odwiecznej wierności Pana, a zatem miłość Boża zawsze wierna staje się wzorem więzów wiernej miłości, jakie powinny łączyć małżonków²⁶.

Jezus Chrystus, Oblubieniec Kościoła a sakrament małżeństwa

13. Komuniamy między Bogiem i ludźmi znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Oblubieńcu, który miłuje ludzkość i oddaje się jej jako Zbawiciel, jednocząc ją w swoim ciele.

Objawia On pierwotną prawdę małżeństwa, prawdę o „początku”²⁷ i, wyzwalając człowieka od twardości serca, uzdalnia go do urzeczywistnienia w pełni tej prawdy.

Objawienie to osiąga swą pełnię ostateczną w darze miłości, który Słowo Boże daje ludzkości, przyjmując naturę ludzką i w ofierze, którą Jezus Chrystus składa z siebie samego na Krzyżu dla swej oblubienicy, Kościoła. W ofierze tej odsłania się całkowicie ów zamysł, który Bóg wpisał w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety od momentu stworzenia²⁸; małżeństwo ochrzczonych staje się w ten sposób rzeczywistym znakiem Nowego i Wiecznego Przymierza, zawartego we krwi Chrystusa. Duch, którego Pan użył, daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystus nas umiłował. Miłość małżeńska osiąga tę pełnię, której jest wewnętrznie podporządkowana, ową „caritas” małżeńską, będącą właściwym i szczególnym sposobem, w jaki małżonkowie uczestniczą i są powołani do przeżywania samej miłości Chrystusa, ofiarującego się na Krzyżu.

Tertulian, w jednym ze swych pism o zasłużonej sławie, dobrze wyraził wielkość i piękno życia małżeńskiego w Chrystusie: „Jakże potrafię wysłowić szczęście tego małżeństwa, które wiąże Kościół, ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza? ... Cóż za jarzmo dwojga wiernych złączonych w jednej nadziei, jednym dochowaniu wierności, w jednej służbie! Oboje są braćmi i oboje wspólnie służą; nie ma pomiędzy nimi podziału ani co do ciała, ani co do ducha. Owszem, są prawdziwie dwoje w jednym ciele, a gdzie jest jedno ciało, jeden też jest duch”²⁹.

Przyjmując i rozważając wiernie Słowo Boże, Kościół uroczyście nauczał i naucza, że małżeństwo między ochrzczonymi jest jednym z siedmiu sakramentów Nowego Przymierza³⁰.

Poprzez Chrzt bawiem mężczyzna i kobieta zostają definitywnie włączeni w Nowe i Wieczne Przymierze, w Przymierze oblubieńcze Chrystusa z Kościołem. Właśnie z racji tego niezniszczalnego włączenia, ta głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę³¹, doznaje wywyższenia i włączenia w miłość oblubieńczą Chrystusa, zostaje wsparta i wzbogacona Jego mocą zbawczą.

Na mocy sakramentalnego charakteru małżeństwa, wzajemny związek małżonków staje się tym bardziej nierozzerwalny. Poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła.

Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament. Małżeństwo, podobnie jak każdy sakrament, jest pamiątką, uobecnieniem i prorocstwem tego zbawczego dzieła: „Jako pamiątka, sakrament daje im łaskę i zadanie upamiętniania wielkich dzieł Bożych i świadczenia o nich wobec swych dzieci; jako uobecnienie, daje im łaskę i zadanie wprowadzania w życie, wzajemnie wobec siebie i wobec dzieci, wymogów miłości, która przebacza i darzy odkupieniem; jako prorocstwo, daje im łaskę i zadanie życia i świadczenia o nadziei przyszłego spotkania z Chrystusem”³².

Podobnie jak każdy z siedmiu sakramentów, również małżeństwo we właściwy sobie sposób jest rzeczywistym znakiem dzieła zbawienia. „Zaślubieni, jako małżonkowie, uczestniczą w nim we dwoje, jako para, do tego stopnia, że pierwszym i bezpośrednim skutkiem małżeństwa (*res et sacramentum*) nie jest sama łaska nadprzyrodzona, ale chrześcijańska więź małżeńska, komunია dwojga typowo chrześcijańska, ponieważ przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego Przymierza. Szczególna jest także treść uczestnictwa w życiu Chrystusa; miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby — impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozzerwalności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu i otwiera się ku płodności (por. *Humanae vitae*, 9). Jednym słowem chodzi o normalne cechy charakterystyczne każdej naturalnej miłości małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmacnia, ale wynosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich”³³.

Dzieci, najcenniejszy dar małżeństwa

14. Wedle zamysłu Bożego, małżeństwo jest podstawą szerszej wspólnoty rodzinnej, ponieważ sama instytucja małżeństwa i miłość małżeńska są skierowane ku rodzeniu i wychowaniu potomstwa, w którym znajdują swoje uwieńczenie³⁴.

W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznania”, które czyni z nich „jedno ciało”³⁵, nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość-dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwałe znaki jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa.

Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowiedzialności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, „od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi”³⁶.

Nie należy jednakże zapominać, że także wówczas, kiedy zrodzenie potomstwa nie jest możliwe, życie małżeńskie nie traci z tego powodu swojej wartości. Niepłodność fizyczna może bawiem dostarczyć małżonkom sposobności do innej, ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na

przykład adopcja, różne formy pracy wychowawczej, niesienie pomocy innym rodzinom czy dzieciom ubogim lub upośledzonym.

Rodzina — komunią osób

15. W małżeństwie i w rodzinie wytwarza się cały zespół międzyosobowych odniesień: oblubieńczość, ojcostwo-macierzyństwo, synostwo, braterstwo, poprzez które każda osoba wchodzi do „rodziny ludzkiej” i do „rodziny Bożej”, którą jest Kościół.

Małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół. W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

Rodzina ludzka, rozdarta przez grzech, została na nowo zjednoczona zbawczą mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa³⁷. Małżeństwo chrześcijańskie, uczestnicząc w zbawczych skutkach tej tajemnicy, stanowi naturalne środowisko, w którym dokonuje się włączenie osoby ludzkiej do wielkiej rodziny Kościoła.

Przykazanie skierowane na początku do mężczyzny i kobiety, aby rośli i rozmnażali się, osiąga w ten sposób swoją całkowitą prawdę i pełne urzeczywistnienie.

Tak więc Kościół znajduje w rodzinie, zrodzonej z sakramentu, swoją kolebkę i miejsce, w którym wchodzi w pokolenia ludzkie, a one w Kościół.

Małżeństwo a dziewictwo

16. Dziewictwo i celibat dla Królestwa Bożego nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażenia i przeżywania jedynej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem. Bez poszanowania małżeństwa nie może także istnieć dziewictwo konsekrowane; jeżeli płciowość ludzka nie jest traktowana jako wielka wartość dana przez Stwórcę, traci sens wyrzeczenie się jej dla Królestwa Niebieskiego.

Bardzo słusznie stwierdza św. Jan Chryzostom: „Kto potępia małżeństwo, pozbawia także dziewictwo jego chwały; kto natomiast je chwali, czyni dziewictwo bardziej godnym podziwu i chwalebny. To, co wydaje się dobrem tylko w porównaniu ze złem, nie może być wielkim dobrem; ale to, co jest lepsze od tego, co wszyscy uważają za dobro, jest z pewnością dobrem w stopniu najwyższym”³⁸.

Żyjąc w dziewictwie człowiek trwa także cieleśnie w oczekiwaniu na eschatologiczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem, oddając się całkowicie Kościołowi w nadziei, że Chrystus odda się Kościołowi w pełnej prawdzie życia wiecznego. Człowiek bezzenny antycypuje w ten sposób w swym ciele nowy świat „przyszłego zmartwychwstania”³⁹.

Na mocy tego świadectwa dziewictwo podtrzymuje w Kościele żywą świadomość tajemnicy małżeństwa i chroni je przed wszelkim pomniejszeniem i zubożeniem.

Czyniąc w specjalny sposób wolnym serce człowieka⁴⁰ tak, aby zapalić je bardziej miłością do Boga i do wszystkich ludzi⁴¹, dziewictwo świadczy o tym, że Królestwo Boże i jego sprawiedliwość są ową cenną perłą pożądaną nad wszelkie, nawet największe wartości, której człowiek winien szukać jako jedynej wartości ostatecznej. Dlatego też Kościół w ciągu swych dziejów zawsze bronił wyższości tego charyzmatu w stosunku do charyzmatu małżeństwa, z uwagi na jego szczególne powiązanie z Królestwem Bożym⁴².

Człowiek bezzenny, chociaż wyrzeka się płodności fizycznej, staje się płodny duchowo, staje się ojcem i matką wielu, współpracując w dziele kształtowania się rodziny wedle zamysłu Bożego.

Małżonkowie chrześcijańscy mają zatem prawo oczekiwać od osób bezzennych dobrego przykładu i świadectwa dozgonnej wierności swemu powołaniu. Jak dla małżonków dochowanie wierności bywa niekiedy trudne i wymaga ofiary, umartwienia i zaparcia się siebie, tak samo może być ono trudne dla osób bezzennych. Wierność ich, także w czasie ewentualnej próby, winna być zbudowaniem dla wierności małżonków⁴³.

Refleksje powyższe na temat dziewictwa mogą być światłem i pomocą tym, którzy z przyczyn niezależnych od swej woli nie mogli wstąpić w związki małżeńskie i przyjęli swoje położenie w duchu służby.

CZEŚĆ TRZECIA

ZADANIA RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Rodzina winna stać się tym, czym jest ze swej natury

17. W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją „tożsamość”, to czym „jest”, ale również swoje „posłannictwo”, to, co może i powinna „czynić”. Zadania, które z powołania Bożego ma wypełniać w historii, wypływają z samej jej istoty i ukazują jej dynamiczny i egzystencjalny rozwój. Każda rodzina odkrywa i znajduje w sobie samej nie dające się stłumić wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność: rodzino, „stań się” tym, czym „jesteś”!

Sięganie do „początku” stwórczego aktu Boga jest koniecznością dla rodziny, jeżeli pragnie ona poznać i urzeczywistnić siebie wedle prawdy wewnętrznej nie tylko swego istnienia, ale także swego działania historycznego. A ponieważ wedle zamysłu Bożego rodzina została utworzona jako „głęboka wspólnota życia i miłości”⁴⁴, przeto na mocy swego posłannictwa ma ona stawać się coraz bardziej tym, czym jest, czyli wspólnotą życia i miłości „w dążeniu”, które — podobnie jak każda rzeczywistość stworzona i odkupiona — znajdzie swoje ostateczne spełnienie w Królestwie Bożym. W perspektywie sięgającej samych korzeni rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej trzeba następnie powiedzieć, że istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość. Rodzina dlatego otrzymuje misję *strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości*, będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy.

Każde poszczególne zadanie rodziny jest wyrazem i konkretnym wypełnieniem tego podstawowego posłannictwa. Trzeba zatem bardziej wnikać w to szczególne bogactwo posłannictwa rodziny i zgłębiać jego wielorakie i jednorodne treści.

W tym sensie, zaczynając od miłości i stale do niej się odwołując, ostatni Synod naświetlił cztery podstawowe zadania rodziny:

1. [tworzenie wspólnoty osób,](#)
2. [służba życiu,](#)
3. [udział w rozwoju społeczeństwa,](#)
4. [uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła.](#)

Miłość zasadą i mocą komunii

18. Rodzina, założona i ożywiana przez miłość, jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. Pierwszym jej zadaniem jest wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób.

Wewnętrzna zasada, trwała mocą i celem ostatecznym tego zadania jest miłość: tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo *bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić* się jako wspólnota osób. To, co napisałem w Encyklice *Redemptor hominis*, znajduje swój początek i najważniejsze zastosowanie w rodzinie jako takiej: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁴⁵.

Miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą w małżeństwie i, w formie pochodnej i rozszerzonej, miłość pomiędzy członkami tej samej rodziny — pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy braćmi i siostrami, pomiędzy krewnymi i domownikami — jest ożywiana i podtrzymywana przez wewnętrzny, nieustający dynamizm, prowadzący rodzinę do coraz głębszej i mocniejszej *komunii*, która jest fundamentem i zasadą *wspólnoty* małżeńskiej i rodzinnej.

Niepodzielna jedność komunii małżeńskiej

19. Jako pierwsza, powstaje i rozwija się komunია pomiędzy małżonkami; na mocy przymierza miłości małżeńskiej, mężczyzna i kobieta „już nie są dwoje, lecz jedno ciało”⁴⁶ i powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii poprzez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru.

Owa komunია małżeńska ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety, i jest wzmacniana przez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają i tego, czym są. Stąd taka komunია jest owocem i znakiem potrzeby głęboko ludzkiej. Jednakże w Chrystusie Panu, Bóg przyjmuje tę potrzebę ludzką, potwierdza ją, oczyszcza i podnosi, prowadząc ją do doskonałości w sakramencie małżeństwa. Duch Święty, udzielony podczas uroczystości sakramentalnej, użycza małżonkom chrześcijańskim daru nowej komunii, komunii miłości, która jest żywym i rzeczywistym obrazem tej najszczególniejszej jedności, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa Pana.

Dar Ducha jest życiowym przykazaniem dla małżonków chrześcijańskich, a zarazem podniętą, by z każdym dniem zmięrzali ku coraz głębszej więzi pomiędzy sobą na każdym poziomie: na poziomie związku ciał, charakterów, serc, umysłów i dążeń, związku dusz⁴⁷, ukazując w ten sposób Kościołowi i światu nową komunię miłości jako dar łaski Chrystusowej.

Takiej komunii zaprzecza radykalnie poligamia; przekreśla ona bowiem wprost zamysł Boży, który został objawiony nam na początku, gdyż jest przeciwna równej godności osobowej mężczyzny i kobiety, oddających się sobie w miłości całkowitej, a przez to samo jedynej i wyłącznej. Według Soboru Watykańskiego II, „przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa”⁴⁸.

Komunia nierozdzielna

20. Komunია małżeńska charakteryzuje się nie tylko swoją jednością, ale również swoją nierozdzielnością: „To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch

osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i przede wszystkim nieprzerwanej jedności ich współżycia”⁴⁹.

Podstawowym obowiązkiem Kościoła jest potwierdzanie z mocą — jak to uczynili Ojcowie Synodu — nauki o nierozzerwalności małżeństwa. Tym, którzy w naszych czasach uważają za trudne lub niemożliwe wiązanie się z jedną osobą na całe życie, i tym, którzy mają poglądy wypaczone przez kulturę odrzucającą nierozzerwalność małżeństwa i wręcz ośmieszającą zobowiązanie małżonków do wierności, należy na nowo przypomnieć radosne orędzie o bezwzględnie wiążącej mocy owej miłości małżeńskiej, która w Jezusie Chrystusie znajduje swój fundament i swoją siłę⁵⁰.

Zakorzeniona w osobowym i całkowitym obdarowaniu się małżonków i wymagana dla dobra dzieci nierozzerwalność małżeństwa znajduje swoją ostateczną prawdę w zamyśle Bożym, wyrażonym w Objawieniu: Bóg chce nierozzerwalności małżeństwa i daje ją jako owoc, jako znak i wymóg miłości absolutnie wiernej, którą On darzy człowieka i którą Chrystus Pan żywi dla swego Kościoła.

Chrystus odnawia pierwotny zamysł, który Stworzyciel wpisał w serce mężczyzny i kobiety, a w sakramencie małżeństwa daje „serce nowe” tak, że małżonkowie nie tylko mogą przewyciężyć „zatwardziałość serc”⁵¹, ale równocześnie i nade wszystko dzielić pełną i ostateczną miłość Chrystusa, nowe i wieczne Przymierze, które stało się ciałem. Tak jak Chrystus jest „świadkiem wiernym”⁵², jest owym „tak” obietnicy Bożej⁵³ i przez to najwyższym urzeczywistnieniem bezwarunkowej wierności, z jaką Bóg miłuje swój lud, tak samo małżonkowie chrześcijańscy powołani są do rzeczywistego uczestnictwa w nieodwołalnej nierozzerwalności, która łączy Chrystusa z Kościołem, Jego oblubienicą, umiłowaną przez Niego aż do końca⁵⁴.

Dar sakramentu jest jednocześnie powołaniem i przykazaniem dla małżonków chrześcijańskich, aby pozostali sobie wierni na zawsze, ponad wszelkie próby i trudności, w wielkodusznym posłuszeństwie świętej woli Pana: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”⁵⁵.

Dawanie świadectwa bezcennej wartości nierozzerwalności i wierności małżeńskiej jest jednym z najcenniejszych i najpilniejszych zadań małżonków chrześcijańskich naszych czasów. Dlatego wraz ze wszystkimi Braćmi, którzy brali udział w Synodzie Biskupów, pochwalam owe liczne pary małżeńskie, które choć napotykają na niemałe trudności, to jednak zachowują i rozwijają dobro nierozzerwalności, wypełniając w ten sposób pokornie i odważnie powierzone im zadanie; zachęcam je, aby były w świecie „znakiem” — małym i cennym znakiem, niekiedy poddanym próbie, lecz zawsze odnawiającym się — tej niestrudzonej wierności, z którą Bóg i Jezus Chrystus miłują wszystkich ludzi i każdego człowieka. Koniecznie trzeba podnieść też wartość świadectwa tych małżonków, którzy, opuszczeni przez partnera, dzięki mocy wiary i nadziei chrześcijańskiej nie wstąpili w nowy związek.

Oni również dają autentyczne świadectwo wierności, której świat dzisiejszy tak potrzebuje. Dlatego winni doznawać zachęty i pomocy ze strony pasterzy i wiernych Kościoła.

Szerszy zakres komunii rodziny

21. Komunia małżeńska stanowi fundament, na którym powstaje szersza komunია rodziny, rodziców i dzieci, braci i sióstr pomiędzy sobą, domowników i innych krewnych.

Komunia ta zakorzenia się w naturalnych więzach ciała i krwi, rozwija się i doskonali w sposób prawdziwie ludzki poprzez zawiązywanie i rozwijanie głębszych jeszcze i bogatszych więzów ducha. Miłość ożywiająca stosunki międzyosobowe poszczególnych członków rodziny, stanowi siłę wewnętrzną, która kształtuje i wzmacnia komunię i wspólnotę rodzinną.

Rodzina chrześcijańska jest też powołana do tego, by doświadczyła nowej i szczególnej komunii, która wzmacnia i doskonali komunię naturalną i ludzką. W rzeczywistości łaska Jezusa Chrystusa, „pierworodnego między wielu braćmi”⁵⁶, jest, przez swoją naturę i wewnętrzny dynamizm, „łaską braterstwa”, jak ją nazywa św. Tomasz z Akwinu⁵⁷. Duch Święty, udzielany poprzez sprawowanie sakramentów, jest żywym źródłem i niewyczerpanym pokarmem nadprzyrodzonej komunii, która gromadzi i wiąże wierzących z Chrystusem i między sobą w jedności Kościoła Bożego. Objawienie i właściwe urzeczywistnienie komunii kościelnej ma miejsce w rodzinie chrześcijańskiej, która również z tego powodu może i powinna nazywać się „Kościołem domowym”⁵⁸.

Wszyscy członkowie rodziny, każdy wedle własnego daru, mają łaskę i odpowiedzialny obowiązek budowania dzień po dniu komunii osób, tworząc z rodziny „szkołę bogatszego człowieczeństwa”⁵⁹. Dokonuje się to poprzez łaskę i miłość wobec dzieci, wobec chorych i starszych; poprzez wzajemną codzienną służbę wszystkich; poprzez dzielenie się dobrami, radościami i cierpieniami.

Podstawowym czynnikiem w budowaniu takiej komunii jest wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi⁶⁰, w której każdy daje i otrzymuje. Dzieci, poprzez miłość, szacunek, posłuszeństwo dla rodziców wnoszą swój szczególny i niezastąpiony wkład w budowanie rodziny autentycznie ludzkiej i chrześcijańskiej⁶¹. Zadanie to będzie ułatwione, jeśli rodzice będą wykonywać swoją niezbywalną władzę jako prawdziwą i właściwą „służbę”, czyli posługę podporządkowaną dobru ludzkiemu i chrześcijańskiemu dzieci, a w szczególności umożliwieniu im osiągnięcia prawdziwie odpowiedzialnej wolności, oraz jeśli rodzice zachowają żywą świadomość „daru”, który stale otrzymują w dzieciach.

Komunia rodzinna może być zachowana i doskonalona jedynie w wielkim duchu ofiary. Wymaga bowiem szlachetnej gotowości każdego i wszystkich do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia i pojednania. Każda rodzina zdaje sobie sprawę jak napięcia i konflikty, egoizm, niezgoda gwałtownie uderzają w tę komunię, a niekiedy śmiertelnie ją ranią. Stąd wielorakie i liczne formy rozbicia życia rodzinnego. Ale każda rodzina jest równocześnie zawsze powołana przez Boga pokoju do radosnego i odnawiającego doświadczenia „pojednania”, to jest do odbudowanej komunii i odnalezionej jedności. W szczególności uczestnictwo w sakramencie pojednania i w uczcie jednego Ciała Chrystusa obdarza rodzinę chrześcijańską łaską i odpowiedzialnym zadaniem przewycięzania wszelkich podziałów i dążenia do pełnej prawdy komunii, zamierzonej przez Boga, odpowiadając w ten sposób pragnieniu Pana, „aby wszyscy stanowili jedno”⁶².

Prawa i obowiązki kobiety

22. Rodzina, która jest ze swej natury, i powinna się stawać komunią i wspólnotą osób, znajduje w miłości żywe źródło i stały bodziec do przyjęcia, szanowania i popierania rozwoju każdego z członków, w jego najwyższej godności jako osoby, czyli żywego obrazu Boga. Jak słusznie potwierdzili Ojcowie Synodu, kryterium moralne autentyczności więzów małżeńskich i rodzinnych polega na rozwijaniu godności i powołania poszczególnych osób, które odnajdują swoją pełnię w bezinteresownym darze z siebie samych⁶³.

W tej perspektywie Synod pragnął zwrócić szczególną uwagę na kobietę, na jej prawa i obowiązki w rodzinie i w społeczeństwie. W tej samej perspektywie spojrzął także na mężczyznę jako małżonka i ojca, na dziecko i osoby starsze.

Należy przede wszystkim podkreślić godność i odpowiedzialność kobiety, równe godności i odpowiedzialności mężczyzny. Równość ta realizuje się w szczególności we właściwym małżeństwie i rodzinie dawaniu się drugiemu współmałżonkowi i dawaniu się obojga dzieciom. To, co sam rozum ludzki wyczuwa i poznaje, zostało w pełni objawione przez Słowo Boże. Dzieje zbawienia są bowiem ciągłym i chwalebnyim świadectwem godności kobiety.

Stwarzając człowieka „mężczyzną i niewiastą”⁶⁴. Bóg obdarza godnością osobową w równej mierze mężczyznę i kobietę, ubogacając ich w niezwykłe prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej. Z kolei Bóg w najwyższym stopniu objawia godność kobiety, gdy On sam przyjmuje ciało ludzkie z Maryi Dziewicy, którą Kościół czci jako Matkę Bożą, nazywając Ją nową Ewą i stawiając jako wzór kobiety odkupionej. Subtelny szacunek Chrystusa dla kobiet, które wezwał do pójścia za sobą i do przyjaźni, Jego ukazanie się po zmartwychwstaniu kobiecie przed innymi uczniami, misja powierzona kobietom, aby zaniósł Apostołom dobrą nowinę o zmartwychwstaniu — to znaki potwierdzające szczególne uznanie Chrystusa Pana dla kobiety. Powie Apostoł Paweł: „Wszyscy ... dzięki ... wierze jesteście synami Bożymi — w Chrystusie Jezusie ... Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”⁶⁵.

Kobieta a społeczeństwo

23. Nie wchodząc teraz w różne szczegółowe aspekty złożonego tematu stosunku kobieta-społeczeństwo, lecz ograniczając się tylko do istotnych spostrzeżeń, trzeba jednak zauważyć, że na specyficznym gruncie rodzinnym szeroko rozpowszechniona tradycja społeczna i kulturalna przyznawała kobiecie jedynie rolę małżonki i matki, nie umożliwiając jej odpowiedniego dostępu do zadań społecznych, zarezerwowanych na ogół dla mężczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że równa godność i odpowiedzialność mężczyzny i kobiety usprawiedliwia w pełni dostęp kobiety do zadań publicznych. Z drugiej strony prawdziwy awans kobiety domaga się także, by — wyraźnie była uznana wartość jej zadania macierzyńskiego i rodzinnego w odniesieniu do wszystkich innych zadań publicznych i wszystkich innych zawodów. Zadania te i zawody powinny zresztą uzupełniać się wzajemnie, jeżeli się pragnie, by rozwój społeczny i kulturalny był prawdziwie i w pełni ludzki.

Stanie się to łatwiejsze, jeżeli — zgodnie z życzeniem Synodu — odnowiona „teologia pracy” naświetli i pogłębi znaczenie pracy w życiu chrześcijańskim i ustali podstawową więź, jaka istnieje pomiędzy pracą i rodziną, a tym samym pierwotne i niezwykłe znaczenie pracy dla domu i wychowania dzieci⁶⁶.

Kościół zatem może i powinien dopomóc współczesnemu społeczeństwu, nawołując niestrudzenie do uznania i poszanowania przez wszystkich niezastąpionej wartości pracy kobiety w domu. Ma to szczególne znaczenie w pracy wychowawczej: wtedy bowiem zostanie usunięte samo źródło możliwej dyskryminacji między różnymi rodzajami prac i zawodami, gdy stanie się jasne, że w każdej dziedzinie wszyscy podejmują zadania, mając jednakowe prawa i jednakową odpowiedzialność. W ten sposób obraz Boga w mężczyźnie i kobiecie zajaśnieje jeszcze bardziej.

Jeżeli prawo dostępu do różnych zadań publicznych ma być przyznane kobietom podobnie jak mężczyznom, to jednocześnie społeczeństwo winno stworzyć takie struktury, aby kobiety zamężne i matki *nie były w praktyce zmuszone* do pracy poza domem, i aby ich rodziny mogły godnie żyć i rozwijać się pomyślnie nawet wtedy, gdy kobieta poświęca się całkowicie własnej rodzinie.

Należy ponadto przewyciężyć mentalność, według której większy zaszczyt przynosi kobiecie praca poza domem, niż praca w rodzinie. Wymaga to jednak, by mężczyźni poważali i miłowali kobietę z całym szacunkiem dla jej godności, i aby społeczeństwo stwarzało i rozwijało warunki sprzyjające pracy domowej.

Z należyтым szacunkiem dla odmiennego powołania mężczyzny i kobiety, Kościół winien w swoim własnym życiu popierać, w miarę możliwości, równość ich praw i godności dla dobra wszystkich: rodziny, społeczeństwa i Kościoła.

Jest jednak rzeczą jasną, że wszystko to nie oznacza rezygnacji kobiety ze swej kobiecości ani też naśladowania roli mężczyzny, ale właśnie pełnię człowieczeństwa kobiecego, które powinno wyrazić się w działalności kobiety czy to w rodzinie, czy poza rodziną; nie można przy tym zapominać o różnorodności zwyczajów i kultur w tej dziedzinie.

Obraza godności kobiety

24. Orędzie chrześcijańskie o godności kobiety bywa, niestety, zaprzeczane przez owo uporczywe nastawienie, traktujące istotę ludzką nie jako osobę, ale jako rzecz, jako przedmiot kupna-sprzedaży będący na usługach egoistycznego interesu i samozadowolenia. Pierwszą ofiarą takiej mentalności jest kobieta.

Nastawienie to rodzi bardzo gorzkie owoce, jak pogardę dla mężczyzny i kobiety, niewolnictwo, ucisk słabszych, pomografię, prostytutkę — zwłaszcza w formie zorganizowanej — i wszelkie najrozmaitsze dyskryminacje spotykane na polu wychowania, na polu zawodowym, przy wynagrodzeniu za pracę itp.

Oprócz tego, jeszcze dzisiaj, przetrwały w dużej części naszego społeczeństwa liczne formy upokarzającej dyskryminacji, które poważnie obrażają i godzą w niektóre zwłaszcza kategorie kobiet, jak na przykład mężatki bezdzietne, wdowy, kobiety żyjące w separacji, rozwiedzione oraz samotne matki.

Ojcowie Synodu wyrazili głęboki niepokój z powodu tych i innych dyskryminacji. Proszę więc bardzo o rozwijanie wzmożonego i skuteczniejszego duszpasterstwa specjalistycznego, aby te dyskryminacje mogły być ostatecznie przezwyciężone i aby w pełni był szanowany obraz Boga, jaśniejący w każdym bez wyjątku człowieku.

Mężczyzna jako mąż i ojciec

25. Wewnątrz komunii-wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca.

W małżonce widzi mężczyzna wypełnienie się zamysłu Bożego: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”⁶⁷, i swoim czyni okrzyk Adama, pierwszego oblubieńca: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!”⁶⁸.

Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: „Nie jesteś jej panem — pisze św. Ambroży — lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę ... Odpłać życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością”⁶⁹. Mężczyzna winien żyć ze swą żoną „w szczególnej formie przyjaźni osób”⁷⁰. A chrześcijanin jest powołany do rozwijania nowej postawy miłości, okazując w ten sposób swej własnej oblubienicy miłość subtelną i mocną zarazem, jaką Chrystus żywi do Kościoła⁷¹.

Miłość do małżonki, która została matką, i miłość do dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa. Nade wszystko tam, gdzie warunki społeczne i kulturalne łatwo skłaniają ojca do pewnego uwolnienia się od zobowiązań wobec rodziny i do mniejszego udziału w wychowaniu dzieci, konieczne jest odzyskanie społecznego przekonania, że miejsce i zadanie ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną⁷². Jak uczy doświadczenie, nieobecność ojca powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej oraz znaczne trudności w stosunkach rodzinnych, podobnie jak, w okolicznościach przeciwnych, przytłaczająca obecność ojca, zwłaszcza tam, gdzie występuje już zjawisko tzw. „machizmu”, czyli nadużywanie przewagi uprawnień męskich, które upokarzają kobietę i nie pozwalają na rozwój zdrowych stosunków rodzinnych.

Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga⁷³, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką⁷⁴, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła.

Prawa dziecka

26. W rodzinie, wspólnocie osób, szczególną troską winno być otoczone dziecko; należy rozwijać głęboki szacunek dla jego godności osobistej, oraz ze czcią i wielkodusznie służyć jego prawom. Odnosi się to do każdego dziecka, ale szczególnie ważne staje się wobec dziecka małego, wymagającego opieki całkowitej, wobec dziecka chorego, cierpiącego lub upośledzonego.

Troszcząc się o każde dziecko przychodzące na świat i otaczając je czułą i rzetelną opieką, Kościół wypełnia swoje podstawowe posłannictwo; powołany jest bowiem do objawiania i przedstawiania na nowo w dziejach przykładu i przykazania Chrystusa Pana, który postawił dziecko w samym centrum Królestwa Bożego, mówiąc: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjsć do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie”⁷⁵.

Powtarzam raz jeszcze to, co powiedziałem na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych dnia 2 października 1979 roku: „Pragnę ... wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej. Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka. I dlatego też, czegoż można bardziej życzyć każdemu narodowi i całej ludzkości, wszystkim dzieciom świata, jeśli nie owej lepszej przyszłości, w której poszanowanie praw człowieka stanie się pełną rzeczywistością w wymiarach nadchodzącego 2000 roku?”⁷⁶.

Przyjęcie, miłość, szacunek, wieloraka i jednolita służba — materialna, uczuciowa, wychowawcza, duchowa — każdemu dziecku, które przychodzi na ten świat, winny stanowić zawsze charakterystyczną i nieodzowną cechę chrześcijan, a zwłaszcza rodzin chrześcijańskich tak, aby dzieci mając możliwość wzrastania „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi”⁷⁷, wносиły swój cenny wkład w budowanie wspólnoty rodzinnej i w samo uświęcenie rodziców⁷⁸.

Osoby starsze w rodzinie

27. Istnieją kultury przejawiające szczególną cześć i wielką miłość dla osób starszych. Człowiek stary nie bywa tam nigdy wyłączony z rodziny, czy traktowany jako nieużyteczny ciężar; pozostaje w rodzinie i chociaż zobowiązany do szanowania autonomii nowej rodziny, nadal bierze czynny i odpowiedzialny udział w jej życiu, a nade wszystko wypełnia cenne posłannictwo świadka przeszłości i inspiratora mądrości dla młodych i dla przyszłości.

Inne kultury natomiast, zwłaszcza w następstwie nieuporządkowanego rozwoju przemysłowego i urbanistycznego, doprowadziły i nadal prowadzą do niedopuszczalnego zepchnięcia starszych na margines życia, co jest dla nich źródłem wielkiego cierpienia, a równocześnie duchowego zubożenia dla wielu rodzin.

Działalność duszpasterska Kościoła winna pobudzić wszystkich do odkrycia i docenienia zadania osób starszych we wspólnocie świeckiej i kościelnej, a zwłaszcza w rodzinie. W rzeczywistości

„życie osób starszych ułatwia nam zdanie sobie sprawy z hierarchii wartości ludzkich; ukazuje ciągłość pokoleń i wspaniale przedstawia wzajemną zależność Ludu Bożego. Osoby starsze ponadto mają charyzmat przekraczania barier między pokoleniami, zanim one zaistnieją. Ileż dzieci znalazło zrozumienie i miłość w oczach, słowach i pieszczotach osób starszych! Ileż osób starszych chętnie podpisuje się pod natchnionymi słowami biblijnymi, że «koroną starców — synowie synów» (Prz 17, 6)»⁷⁹.

II. — W SŁUŻBIE ŻYCIU

1. Przekazywanie życia

Współpracownicy miłości Boga Stworzyciela

28. Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę na obraz swój i podobieństwo, wieńczy i doprowadza do doskonałości dzieło swych rąk — powołuje ich do szczególnego uczestnictwa w swej miłości, a zarazem w swojej mocy Stwórcy i Ojca poprzez ich wolną i odpowiedzialną współpracę w przekazywaniu życia ludzkiego: „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»»⁸⁰.

Tak więc podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu, urzeczywistnianie w ciągu dziejów pierwotnego błogosławieństwa Stwórcy: przekazywania — poprzez rodzenie — obrazu Bożego z człowieka na człowieka⁸¹.

Płodność jest owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem pełnego wzajemnego oddawania się małżonków: „... prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę»⁸².

Płodność miłości małżeńskiej nie zacieśnia się wszakże tylko do fizycznego rodzenia dzieci, choćby nawet była pojmowana w swym specyficznie ludzkim wymiarze: poszerza się i ubogaca wszelkimi owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie ojciec i matka z racji swego powołania winni przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci, Kościołowi i światu.

Prastare i wciąż nowe nauczanie i prawodawstwo Kościoła

29. Właśnie dlatego, że miłość małżonków jest szczególnym uczestnictwem w tajemnicy życia i miłości samego Boga, Kościół ma świadomość, że otrzymał specjalne posłannictwo strzeżenia i ochraniać tak wielkiej godności małżeństwa i tak wielkiej odpowiedzialności za przekazywanie życia ludzkiego.

Tak więc, w łączności z nieprzerwaną w ciągu dziejów i żywą tradycją wspólnoty kościelnej, ostatni Sobór Watykański II i nauczanie mojego Poprzednika, papieża Pawła VI, wyrażone przede wszystkim w Encyklice *Humanae vitae*, przekazały naszym czasom prawdziwie profetyczne wypowiedzi, które potwierdzają i jasno przedkładają prastarą i wciąż nową naukę i przepisy Kościoła, dotyczące małżeństwa i przekazywania życia ludzkiego.

Dlatego na ostatnim zgromadzeniu Ojcowie Synodu wyraźnie oświadczyli: „Ten Święty Synod, złączony w jedno wiary z Następcą św. Piotra, utrzymuje w mocy to, co jest zawarte w dokumentach Soboru Watykańskiego II (por. *Gaudium et spes*, 50), a następnie w Encyklice

Humanae vitae, w szczególności to, że miłość małżeńska winna być w pełni ludzka, wyłączna i otwarta na nowe życie (*Humanae vitae*, n. II, por. 9 i 12)⁸³.

Kościół opowiada się za życiem

30. Nauczanie Kościoła odbywa się dzisiaj w takiej sytuacji społecznej i kulturowej, która utrudnia jego zrozumienie, a zarazem sprawia, że jest ono bardziej pilne i niezastąpione w rozwijaniu prawdziwego dobra mężczyzny i kobiety.

Postęp naukowo-techniczny, który człowiek współczesny ciągle rozwija poprzez swoje panowanie nad naturą, nie tylko budzi nadzieję stworzenia nowej i lepszej ludzkości, ale także coraz głębszy niepokój o przyszłość. Niektórzy pytają, czy warto żyć, czy też nie byłoby lepiej w ogóle się nie narodzić; wątpią, czy godzi się powoływać innych do życia, skoro być może będą oni złorzeczyć, że wypadło im istnieć w okrutnym świecie, którego grozy nie można nawet przewidzieć. Inni mniemają, że jedynie do nich należą korzyści płynące z techniki, wykluczając pozostałych ludzi, którym narzucają środki antykoncepcyjne albo jeszcze gorsze metody. Jeszcze inni, zniewoleni mentalnością konsumpcyjną i pochłonięci całkowicie staraniem o ciągłe zwiększanie dóbr materialnych, dochodzą w końcu do tego, że już nie rozumieją duchowego bogactwa nowego życia ludzkiego i odrzucają je. Ostateczna racja takiej mentalności, to brak Boga w sercach ludzi, Boga, którego miłość jedynie jest silniejsza od wszelkich możliwych obaw świata, i tylko ona może je przewyciężyć.

Jak wynika z wielu aktualnych kwestii, rodzi się w ten sposób jakaś mentalność przeciwna życiu (*anti-life mentality*): wystarczy na przykład pomyśleć o pewnego rodzaju panicznym strachu, wywodzącym się ze studiów ekologów i futurologów nad demografią; niekiedy wyolbrzymiają oni niebezpieczeństwo przyrostu demograficznego dla jakości życia.

Kościół jednakże mocno wierzy, że życie ludzkie, nawet gdy słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci. Przeciw pesymizmowi i egoizmowi, zaciemniającym świat, Kościół opowiada się za życiem: w każdym życiu ludzkim umie odkryć wspaniałość owego „Tak”, owego „Amen”, którym jest sam Chrystus⁸⁴. Owemu „Nie”, które zalewa i gnębi świat, przeciwstawia to żyjące „Tak”, broniąc w ten sposób człowieka i świat przed tymi, którzy czyhają na życie i zadają mu śmierć.

Kościół jest powołany do tego, aby wszystkim ukazać na nowo, z coraz większym przekonaniem, swoją wolę rozwijania wszelkimi środkami życia ludzkiego i bronięcia go przeciw jakimkolwiek zasadzkom, niezależnie od stanu i stadium rozwoju, w którym się ono znajduje.

Dlatego Kościół potępia, jako ciężką obrazę godności ludzkiej i sprawiedliwości, wszystkie te poczynania rządów czy innych organów władzy, które zmierzają do ograniczania w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa. Stąd też wszelki nacisk wywierany przez te władze na rzecz stosowania środków antykoncepcyjnych, a nawet sterylizacji i spędzania płodu, winien być bezwzględnie potępiony i zdecydowanie odrzucony. Podobnie należy napiętnować jako wielce niesprawiedliwy ten fakt, że w stosunkach międzynarodowych pomoc gospodarcza udzielana na rzecz rozwoju ludów jest uzależniana od programów antykoncepcji, sterylizacji czy spędzania płodu⁸⁵.

Aby zamysł Boży był coraz pełniej urzeczywistniany

31. Kościół jest z pewnością świadomy także wielorakich i złożonych problemów, które dzisiaj w wielu krajach wywierają wpływ na małżonków, gdy chodzi o ich zadania związane z odpowiedzialnym przekazywaniem życia. Zna także poważny problem wzrostu demograficznego, tak jak się on zarysowuje w różnych częściach świata, łącznie z implikacjami moralnymi, jakie w sobie zawiera.

Kościół uważa jednak, że pogłębione rozważenie wszystkich aspektów tych problemów da nowe i silniejsze potwierdzenie ważności autentycznej doktryny odnośnie do regulacji urodzin, na nowo przedstawionej na Soborze Watykańskim II i w Encyklice *Humanae vitae*

Dlatego też, wraz z Ojcami Synodu, uważam za mój obowiązek zwrócić się z usilnym wezwaniem do teologów, aby jednocząc swoje wysiłki we współpracy z hierarchicznym Magisterium, starali się coraz lepiej naświetlać podstawy biblijne tej nauki, jej motywacje etyczne i racje personalistyczne. Dzięki temu, będzie możliwe w kontekście organicznego wykładu przedstawić naukę Kościoła, dotyczącą tego ważnego tematu, w sposób naprawdę dostępny wszystkim ludziom dobrej woli, ułatwiając coraz jaśniejsze i głębsze jej zrozumienie. W ten sposób zamysł Boży będzie mógł być coraz pełniej urzeczywistniany dla zbawienia człowieka i dla chwały Stwórcy.

Z tego względu zgodny wysiłek teologów, czerpiący natchnienie z opartej na pełnej przekonania wierności Magisterium, które jest jedynym autentycznym przewodnikiem Ludu Bożego, jest szczególnie pilny również z racji wewnętrznego powiązania pomiędzy doktryną katolicką na ten temat a wizją człowieka jaką Kościół ukazuje: wątpliwości lub błędy dotyczące dziedziny małżeństwa lub rodziny powodują poważne zaciemnienie całej prawdy o człowieku w sytuacji kulturowej i tak już często niejasnej i pełnej sprzeczności. Wkład w wyjaśnianie i pogłębianie nauki, będący powołaniem i właściwym zadaniem teologów, ma ogromną wartość i stanowi szczególnie cenną usługę wobec rodziny i ludzkości.

W integralnej wizji człowieka i jego powołania

32. W kontekście kultury, która poważnie zniekształca lub wręcz zatracza prawdziwe znaczenie płciowości ludzkiej, gdyż pozbawia ją zasadniczego odniesienia do osoby, Kościół uważa za swoją bardzo nagłą i niezastąpioną misję ukazywanie płciowości jako wartości i zadania całej osoby ludzkiej — mężczyzny czy kobiety — stworzonych na obraz Boga.

W tej perspektywie Sobór Watykański II jasno stwierdza, że „kiedy ... chodzi o pogodzenie miłości małżeńskiej z odpowiedzialnym przekazywaniem życia, wówczas moralny charakter sposobu postępowania nie zależy wyłącznie od samej szczerzej intencji i oceny motywów, lecz musi być określony w świetle *obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów*, które to kryteria w kontekście prawdziwej miłości strzegą pełnego sensu wzajemnego oddawania się sobie i człowieczego przekazywania życia; a to jest niemożliwe bez kultywowania szczerym sercem cnoty czystości małżeńskiej”⁸⁶.

Właśnie wpatrzony w wizję, która uwzględnia „całego człowieka i całe jego powołanie, obejmujące nie tylko porządek naturalny i doczesny, ale również nadprzyrodzony i wieczny”⁸⁷, Paweł VI stwierdził, że nauka Kościoła „ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku — którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać — między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa”⁸⁸. W końcu przypomniał, że należy odrzucić — jako wewnętrznie nieuczciwe — „wszelkie działanie, które — bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżonków, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków — miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub stanowiło środek prowadzący do tego celu”⁸⁹.

Kiedy małżonkowie, uciekając się do środków antykoncepcyjnych, oddzielają od siebie dwa znaczenia, które Bóg Stwórca wpisał w naturę mężczyzny i kobiety i w dynamizm ich zjednoczenia płciowego, zajmują postawę „sędziów” zamysłu Bożego i „manipulują” oraz poniżają płciowość ludzką, a wraz z nią osobę własną i współmałżonka, fałszując wartość „całkowitego” daru z siebie. W ten sposób naturalnej „mowie”, która wyraża obopólny, całkowity dar małżonków, antykoncepcja narzuca „mowę” obiektywnie sprzeczną, czyli taką, która nie wyraża całkowitego oddania się drugiemu; stąd pochodzi nie tylko czynne odrzucenie

otwarcia się na życie, ale również sfalszowanie wewnętrznej prawdy miłości małżeńskiej, powołanej do całkowitego osobowego daru.

Jeżeli natomiast małżonkowie, stosując się do okresów niepłodności, szanują nierozzerwalny związek znaczenia jednoczącego i rozrodczego płciowości ludzkiej, postępują jako „słudzy” zamysłu Bożego i „korzystają” z płciowości zgodnie z pierwotnym dynamizmem obdarowania „całkowitego”, bez manipulacji i zniekształceń⁹⁰.

W świetle samego doświadczenia tylu par małżeńskich, a także danych, których dostarczają różne gałęzie ludzkiej wiedzy, refleksja teologiczna winna uchwycić, a następnie, zgodnie ze swoim powołaniem, uwydatnić różnicę antropologiczną a zarazem moralną, jaka istnieje pomiędzy środkami antykoncepcyjnymi, a odwołaniem się do rytmów okresowych: chodzi tu o różnicę znacznie większą i głębszą niż się zazwyczaj uważa, która w ostatecznej analizie dotyczy dwóch, nie dających się z sobą pogodzić, koncepcji osoby i płciowości ludzkiej. Wybór rytmu naturalnego bowiem, pociąga za sobą akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie, akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. Przyjęcie cyklu i dialogu oznacza następnie uznanie charakteru duchowego i cielesnego zarazem komunii małżeńskiej, jak również przeżywanie miłości osobowej w wierności, jakiej ona wymaga.

W tym kontekście para małżeńska doświadcza, że ich wspólnota małżeńska ubogaca się takimi wartościami, jak czułość i serdeczność, które są czynnikami głęboko ożywiającymi płciowość ludzką również w jej wymiarze fizycznym. W ten sposób płciowość zostaje uszanowana i rozwinięta w jej wymiarze prawdziwie i w pełni ludzkim, nie jest natomiast „używana” jako „przedmiot”, który burząc jedność osobową duszy i ciała, uderza w samo dzieło stwórcze Boga w najgłębszym powiązaniu natury i osoby.

Kościół Nauczycielem i Matką dla małżonków znajdujących się w trudnościach

33. Również w dziedzinie moralności małżeńskiej Kościół jest obecny i działa jako Nauczyciel i Matka.

Jako Nauczyciel, niestrudzenie głosi normę moralną, która winna kierować odpowiedzialnym przekazywaniem życia. Kościół nie jest bynajmniej autorem tej normy, ani jej sędzią. Kościół, posłuszny prawdzie, którą jest Chrystus i którego obraz odbija się w naturze i godności osoby ludzkiej, tłumaczy normę moralną i przedkłada ją wszystkim ludziom dobrej woli, nie ukrywając, że wymaga ona radykalizmu i doskonałości.

Jako Matka, Kościół chce być bliski wszystkim małżeństwom, które napotykają na trudności w tym ważnym punkcie życia moralnego: zna dobrze ich często bardzo przykre położenie, niekiedy będące wprost udręką z powodu różnego rodzaju trudności, nie tylko natury indywidualnej, ale i społecznej; wie, że wiele małżeństw napotyka na trudności nie tylko w konkretnej realizacji, ale także w samym zrozumieniu wartości zawartych w normie moralnej.

Jednakże ten sam Kościół jest zarazem Nauczycielem i Matką. I dlatego nie przestaje nigdy wzywać i zachęcać wszystkich do rozwiązywania ewentualnych trudności małżeńskich, bez jakiegokolwiek fałszowania i uszczerbku dla prawdy, jest bowiem przekonany, że nie może zachodzić prawdziwa sprzeczność pomiędzy prawami Bożymi co do przekazywania życia a obowiązkiem pielęgnowania autentycznej miłości małżeńskiej⁹¹. Stąd też praktyczna pedagogia Kościoła winna być zawsze połączona z jego nauką i nie może być nigdy od niej odłączona. Powtarzam przeto z tym samym przekonaniem, co mój Poprzednik: „... wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa”⁹².

Z drugiej strony, autentyczna pedagogia Kościoła ukazuje swój realizm i swoją mądrość tylko wtedy, gdy wytrwale i odważnie pomnaża wysiłki w celu stworzenia i podtrzymania tych wszystkich warunków życia ludzkiego — psychologicznych, moralnych i duchowych — które są konieczne do zrozumienia i przeżywania wartości i normy moralnej.

Nie ulega wątpliwości, że do tych warunków należy zaliczyć stałość i cierpliwość, pokorę i moc ducha, dziecięce zaufanie Bogu i Jego łasce, częste uciekanie się do modlitwy i do sakramentów Eucharystii i pojednania⁹³. Tak umocnieni małżonkowie chrześcijańscy potrafią zachować żywą świadomość szczególnego wpływu, który wywiera łaska sakramentu małżeństwa na wszystkie aspekty życia małżeńskiego, a zatem i na dziedzinę płciową: dar Ducha, przyjęty i odwzajemniony przez małżonków, pomoże im przeżywać płciowość ludzką wedle zamysłu Bożego i jako znak jednoczącej i płodnej miłości Chrystusa do Jego Kościoła.

Do warunków koniecznych należy jednak także znajomość cielesności i jej rytmów płodności. Trzeba zatem uczynić wszystko, aby udostępnić tę wiedzę ogółowi małżonków, a wcześniej jeszcze osobom młodym, poprzez informację i wychowanie jasne, stosowne i poważne, przy współdziałaniu par małżeńskich, lekarzy i ekspertów. Znajomość taka winna następnie wejść w wychowanie do samokontroli: stąd płynie absolutna konieczność cnoty czystości i stałego wychowywania do niej. W chrześcijańskiej wizji czystość nie oznacza bynajmniej odrzucenia czy też pogardy dla płciowości ludzkiej: oznacza raczej energię duchową, która potrafi bronić miłości przed niebezpieczeństwami ze strony egoizmu i agresywności oraz potrafi kierować ją ku pełnemu urzeczywistnieniu.

Paweł VI, wiedziony głęboką intuicją mądrości i miłości, dał jedynie wyraz doświadczeniu tylu małżeństw, gdy w swej Encyklice napisał: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozumne i wolne kierowanie popędami wymaga ascezy, ażeby znaki miłości, właściwe dla życia małżeńskiego, zgodne były z etycznym porządkiem, co konieczne jest zwłaszcza dla zachowania okresowej wstrzeźliwości. Jednakże to opanowanie, w którym przejawia się czystość małżeńska, nie tylko nie przynosi szkody miłości małżeńskiej, lecz wyposaża ją w nowe ludzkie wartości. Wymaga ono wprawdzie stałego wysiłku, ale dzięki jego dobroczynnemu wpływowi małżonkowie rozwijają w sposób pełny swoją osobowość, wzbogacając się o wartości duchowe. Opanowanie to przynosi życiu rodzinnemu obfite owoce w postaci harmonii i pokoju oraz pomaga w przezwyciężaniu innych jeszcze trudności: sprzyja trosce o współmałżonka i budzi dla niego szacunek, pomaga także małżonkom wyzbyć się egoizmu, sprzeciwiającego się prawdziwej miłości oraz wzmacnia w nich poczucie odpowiedzialności. A wreszcie dzięki opanowaniu siebie rodzice uzyskują głębszy i skuteczniejszy wpływ wychowawczy na potomstwo ... ”⁹⁴.

Droga moralna małżonków

34. Posiadanie właściwego spojrzenia na porządek moralny, na jego wartości i normy jest zawsze rzeczą wielkiej wagi; jest zaś szczególnie ważne, gdy wzrastają i mnożą się trudności w ich zachowaniu.

Porządek moralny, właśnie dlatego, że ujawnia i przedstawia zamysł Boży, nie może być czymś, co utrudnia życie człowiekowi i co nie odpowiada osobie; wręcz przeciwnie, odpowiadając najgłębszym potrzebom człowieka stworzonego przez Boga, służy jego pełnemu człowieczeństwu z tą samą subtelną i wiążącą miłością, z jaką sam Bóg pobudza, podtrzymuje i prowadzi do właściwego mu szczęścia każde stworzenie.

Człowiek jednakże, powołany do świadomego wypełnienia mądrego i pełnego miłości zamysłu Bożego, jest istotą historyczną, która się formuje dzień po dniu, podejmując liczne i dobrowolne decyzje: dlatego poznaje, miłuje i czyni dobro moralne, odpowiednio do etapów swego rozwoju.

Także i małżonkowie, w zakresie swego życia moralnego, są powołani do ustawicznego postępu, wiedzeni szczerym i czynnym pragnieniem coraz lepszego poznawania wartości, które prawo

Boże chroni i rozwija, oraz prostą i szlachetną wolą kierowania się nimi w konkretnych decyzjach. Nie mogą jednak patrzeć na prawo tylko jako na czysty ideał osiągalny w przyszłości, lecz powinni traktować je jako nakaz Chrystusa do wytrwałego przewycięzania trudności. A zatem „tego, co nazywa się «prawem stopniowości» nie można utożsamiać ze «stopniowością prawa», jak gdyby w prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy nakazu dla różnych osób i sytuacji. Wszyscy małżonkowie są powołani do świętości w małżeństwie według woli Boga, a to powołanie realizuje się w miarę, jak osoba ludzka potrafi odpowiedzieć na przykazanie Boże, ożywiona spokojną ufnością w łaskę Bożą i we własną wolę”⁹⁵. Tak samo sprawą pedagogii Kościoła jest, by małżonkowie przede wszystkim jasno uznali naukę zawartą w Encyklice *Humanae vitae*, jako normatywną dla ich życia płciowego i szczerze usiłowali stworzyć warunki konieczne dla zachowania tych zasad.

Pedagogia ta, jak zauważył Synod, obejmuje całe życie małżeńskie. Stąd zadanie przekazywania życia winno być włączone w ogólne posłannictwo „całego życia chrześcijańskiego”, które bez krzyża nie może osiągnąć zmartwychwstania. W tym kontekście rozumie się, że z życia rodzinnego nie da się usunąć ofiary, co więcej, trzeba ją przyjmować sercem tak, aby doznała pogłębienia miłość małżeńska i stała się źródłem wewnętrznej radości.

Ten wspólny postępowanie wymaga refleksji, pouczenia, właściwego przygotowania kapłanów, zakonników i osób świeckich pracujących w duszpasterstwie rodzin. Wszyscy oni będą mogli pomagać małżonkom na drodze ich ludzkiego i duchowego rozwoju, który zakłada świadomość grzechu, szczerą wolę zachowania prawa moralnego i posługę pojednania. Trzeba zdawać sobie także sprawę, że w tę intymną więź małżeńską wchodzi woła dwojga osób, które są jednak powołane do zgodności w myśleniu i postępowaniu. Wymaga to niemało cierpliwości, uczucia i czasu. Szczególnie ważna na tym polu jest jedność osądów moralnych i duszpasterskich kapłanów. Tej jedności należy starannie poszukiwać i zabezpieczać ją, aby wierni nie doświadczali bolesnego niepokoju sumienia⁹⁶.

Postępowanie w życiu małżeńskim będzie zatem ułatwiony w miarę jak małżonkowie, szanujący naukę Kościoła i ufni łasce Chrystusowej, wspomagani i utwierdzani przez duszpasterzy oraz całą wspólnotę kościelną, będą umieli odkryć i przeżyć wyzwalamą i rozwijającą wartość autentycznej miłości, jaką ofiaruje Ewangelia i której domaga się przykazanie Pana.

Budzenie przekonań i zaofiarowanie konkretnej pomocy

35. Wobec problemu godziwej regulacji urodzin wspólnota kościelna musi w obecnym czasie podjąć zadanie budzenia przekonań i ofiarowania konkretnej pomocy tym, którzy pragną przeżywać ojcostwo i macierzyństwo w sposób prawdziwie odpowiedzialny.

W tej dziedzinie Kościoła, ciesząc się osiągnięciami badań naukowych pozwalających określić dokładniej rytm płodności kobiety i popierając intensywniejszy i szerszy zakres takich studiów, nie może nie rozbudzać ze wzmożoną energią poczucia odpowiedzialności tych, którzy — jak lekarze, eksperci, doradcy małżeństw, wychowawcy i same małżeństwa — mogą skutecznie pomóc małżeństwom w przeżywaniu ich miłości tak, ażeby uszanowane były struktura i cel aktu małżeńskiego, który ją wyraża. Oznacza to szerszy, bardziej zdecydowany i systematyczny wysiłek idący w kierunku poznania, oceny i stosowania naturalnych metod regulacji płodności⁹⁷.

Cenne świadectwo mogą i powinni tu dać ci małżonkowie, którzy poprzez wspólne podjęcie okresowej wstrzemięźliwości doszli do bardziej dojrzałej odpowiedzialności osobistej wobec miłości i wobec życia: „takie bowiem powierzył im Pan zadanie — pisał Paweł VI — aby ukazywali ludziom świętość i słodycz tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich funkcją, przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia”⁹⁸.

2. Wychowanie

Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania

36. Zadanie wychowania wypływa z najbardziej pierwotnego powołania małżonków do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga: rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice tym samym podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego. Przypomniał o tym Sobór Watykański II: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom”⁹⁹.

Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania jest czymś *istotnym* i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on *pierwotny i mający pierwszeństwo* w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; *wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny*, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczony.

Nie można zapominać, że poza tymi cechami, charakteryzującymi zadanie wychowawcze rodziców, najgłębszym i określającym je elementem jest miłość ojcowska i macierzyńska, która znajduje w dziele wychowawczym wypełnienie doskonałej służby życiu: miłość rodzicielska od początku staje się duszą, a przez to i normą, która inspirowa i nadaje kierunek całej konkretnej działalności wychowawczej, ubogacając ją tak cennymi owocami miłości, jak czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary.

Wychowanie do istotnych wartości życia ludzkiego

37. Pomimo często bardzo poważnych dziś trudności w dziele wychowania, rodzice wiruzi ufnie i z odwagą kształtować w dzieciach istotne wartości życia ludzkiego. Dzieci winny wzrastać we właściwej wolności wobec dóbr materialnych, przyjmując prosty i surowy styl życia w głębokim przekonaniu, że „więcej wart jest człowiek z racji tego czym jest, niż ze względu na to, co posiada”¹⁰⁰,

W społeczeństwie wstrząsanym i rozbitym przez napięcia i konflikty, wynikające z gwałtownego ścierania się różnych indywidualizmów i egoizmów, dzieci powinny nabyć nie tylko poczucie prawdziwej sprawiedliwości, która jedyna prowadzi do poszanowania godności osobistej każdego człowieka, ale także i tym bardziej poczucie prawdziwej miłości, jako postawy szczerzej troski i bezinteresownej służby wobec drugich, a zwłaszcza najbiedniejszych i potrzebujących. Rodzina jest pierwszą i podstawową szkołą uspołecznienia: w niej, jako we wspólnocie miłości, uczynienie z siebie daru jest prawem, nadającym kierunek i warunkującym wzrost. Dar z siebie, który ożywia wzajemną miłość małżonków, staje się wzorem i zasadą składania daru z siebie, co powinno dokonywać się we wzajemnych stosunkach braci i sióstr oraz różnych, współżyjących w rodzinie pokoleń. Tak komunია, jak uczestnictwo codziennie przeżywane w domu, w chwilach radości i w trudnościach, jest najbardziej konkretną i skuteczną pedagogią dla czynnego, odpowiedzialnego i owocnego włączenia się dzieci w życie społeczne o szerszym zasięgu.

Wychowanie do miłości pojętej jako dar z siebie stanowi nieodzowną przesłankę dla rodziców wezwanych do przekazania dzieciom jasnego i subtelnego *wychowania seksualnego*. W obliczu kultury, która na ogół „banalizuje” płciowość ludzką, interpretując ją i przeżywając w sposób ograniczony i zubożony, odnosząc ją jedynie do ciała i egoistycznej przyjemności, posługa

wychowawcza rodziców musi skupić się zdecydowanie na kulturze życia płciowego, aby była ona prawdziwie i w pełni osobowa: płciowość jest w istocie bogactwem całej osoby — ciała, uczuć i duszy — ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości.

Wychowanie seksualne, stanowiące prawo i podstawowy obowiązek rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych. W tym sensie Kościół potwierdza prawo pomocniczości, które szkoła obowiązana jest przestrzegać, współpracując w wychowaniu seksualnym, w takim samym duchu, jaki ożywia rodziców.

W tym kontekście bezwzględnie nieodzowne jest wychowanie do czystości, jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania „oblubieńczego sensu” ciała. Co więcej, jeśli rodzice chrześcijańscy rozpoznają u dzieci oznaki Bożego powołania, dołożą wszelkiej troski i starania, aby wychowywać do dziewictwa, jako najwyższej formy owego daru z siebie, który jest istotnym sensem płciowości ludzkiej.

Ze względu na powiązania zachodzące pomiędzy wymiarem płciowym osoby a jej wartościami etycznymi, wychowanie ma doprowadzić do znajomości zasad moralnych i uznania ich za konieczną i cenną gwarancję odpowiedzialnego wzrostu osobowego w dziedzinie płciowości ludzkiej.

Dlatego Kościół stanowczo sprzeciwia się pewnej, często rozpowszechnianej formie informowania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych, która nie jest niczym innym, jak wprowadzeniem do doświadczenia przyjemności i bodźcem, skłaniającym — już w latach niewinności — do utraty pogody ducha, otwierając drogę do zepsucia.

Posłannictwo wychowawcze a sakrament małżeństwa

38. Nową i specjalną pomoc w posłannictwie wychowawczym rodziców chrześcijańskich, wpływającym z uczestnictwa w dziele stwórczym Boga, znajdują oni w sakramencie małżeństwa, który ich konsekruje do prawdziwie chrześcijańskiego wychowania dzieci, to znaczy powołuje ich do uczestnictwa we władzy i miłości samego Boga Ojca i Chrystusa Pasterza, a także w macierzyńskiej miłości Kościoła, wzbogaca ich darami mądrości, rady, męstwa i wszystkimi innymi darami Ducha Świętego po to, ażeby pomogli dzieciom w ich ludzkim i chrześcijańskim wzrastaniu.

Poprzez sakrament małżeństwa zadanie wychowawcze rodziców nabiera godności i charakteru powołania, stając się prawdziwą i w ścisłym sensie „posługą” Kościoła w dziele budowania jego członków. Doniosłość i zaszczytność wychowawczej posługi rodziców chrześcijańskich jest tak wielka, że św. Tomasz nie waha się zestawiać jej z posługą kapłańską: „Niektórzy krzewią i podtrzymują życie duchowe wyłącznie poprzez posługę duchową. To odnosi się do sakramentu kapłaństwa; inni czynią to zarówno w stosunku do życia fizycznego, jak i duchowego, co ma miejsce w przypadku sakramentu małżeństwa, w którym mężczyzna z kobietą łączą się, ażeby wydać na świat potomstwo i wychować je na chwałę Bożą”¹⁰¹.

Żywa i czujna świadomość posłannictwa otrzymanego wraz z sakramentem małżeństwa pomoże rodzicom chrześcijańskim poświęcić się dziełu wychowania dzieci z wielką pogodą ducha i ufnością, a zarazem z poczuciem odpowiedzialności wobec Boga, który ich powołuje i posyła, ażeby budowali Kościół w dzieciach. W ten sposób rodzina ochrzczonych, zgromadzona razem przez Słowo i Sakrament jako Kościół domowy, staje się tak jak wielki Kościół, nauczycielem i matką.

Pierwsze doświadczenie Kościoła

39. Misja wychowawcza wymaga, ażeby rodzice chrześcijańscy ukazali dzieciom wszystkie te treści, które są konieczne do stopniowego dojrzewania ich osobowości z punktu widzenia chrześcijańskiego i kościelnego. Niechaj zatem przyjmą wyżej przypomniany kierunek wychowania, troszcząc się o to, by pokazać dzieciom, do jakich głębin prowadzi wiara i miłość Jezusa Chrystusa. Poza tym rodziców chrześcijańskich w ich dziele podejmowanym dla umocnienia w duszach dzieci daru łaski Bożej, będzie podtrzymywała świadomość, że Pan powierza im troskę o wzrost dziecka Bożego, brata Chrystusa, świątyni Ducha Świętego, członka Kościoła.

Sobór Watykański II tak precyzuje treść wychowania chrześcijańskiego: „zdąży (ono) nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej ... lecz ma na względzie przede wszystkim to, aby ochrzczeni, wprowadzani stopniowo w tajemnicę zbawienia, stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary. Niechaj uczą się chwalić Boga Ojca w duchu i w prawdzie (por. *J 4, 23*), zwłaszcza w kulcie liturgicznym; niechaj zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy (*Ef 4, 22-24*); w ten sposób niech stają się ludźmi doskonałymi na miarę wieku pełności Chrystusowej (por. *Ef 4, 13*) i przyczyniają się do wzrostu Ciała Mistycznego. Ponadto świadomi swego powołania niech się przyzwyczajają dawać świadectwo nadziei, która w nich jest (por. *1 P 3, 15*), jako też pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata”¹⁰².

Również Synod, podejmując i rozwijając myśli soborowe, przedstawił posłannictwo wychowawcze rodziny chrześcijańskiej jako prawdziwą posługę, poprzez którą dokonuje się przekazywanie i promieniowanie Ewangelii, tak że życie rodziny staje się drogą wiary i jakby inicjacją chrześcijańską oraz szkołą naśladowania Chrystusa. W rodzinie świadomej takiego daru, jak pisał Paweł VI „wszyscy członkowie ... ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji”¹⁰³.

Na mocy posługi wychowania rodzice, poprzez przykład własnego życia, są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci. Co więcej, modląc się z dziećmi i czytając z nimi Słowo Boże, włączając dzieci poprzez stopniową inicjację chrześcijańską do Ciała — eucharystycznego i kościelnego — Chrystusa, stają się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicielami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie Ducha Świętego płynie z Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa.

Ażeby rodzice mogli godnie wypełnić swoje posługiwanie wychowawcze, Ojcowie Synodu wyrazili życzenie, aby został przygotowany tekst *katechizm dla rodzin*, jasny, zwięzły, przystępny dla wszystkich. Do wydania takiego katechizmu gorąco zachęcono Konferencje Episkopatów.

Współpraca z innymi czynnikami wychowania

40. Rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną ani wyłączną wspólnotą wychowującą: już wymiar wspólnotowy, obywatelski i kościelny człowieka wymaga i prowadzi do dzieła szerszego i określonego, będącego owocem uporządkowanej współpracy różnych czynników wychowawczych. Wszystkie te czynniki są konieczne, nawet jeśli każdy może i powinien działać wedle własnej kompetencji i wnosząc sobie właściwy wkład¹⁰⁴,

Zadanie wychowawcze rodziny chrześcijańskiej zajmuje więc miejsce bardzo ważne w duszpasterstwie organicznym: zakłada to nową formę współpracy rodziców ze wspólnotami chrześcijańskimi oraz rozmaitych grup wychowawczych z duszpasterzami. W tym sensie odnowa szkolnictwa katolickiego musi zwrócić szczególną uwagę tak na rodziców uczniów, jak i na tworzenie doskonałej wspólnoty wychowującej.

Prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno być bezwzględnie zabezpieczone.

Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze. W tym celu, zarówno Kościół, jak i państwo winny tworzyć i popierać te instytucje i taką działalność, których słusznie domagają się rodziny: pomoc winna być proporcjonalna do niewystarczalności rodziny. A zatem ci wszyscy, którzy w społeczeństwie stoją na czele szkolnictwa, nie powinni nigdy zapominać, że rodzice zostali ustanowieni przez samego Boga pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci, i że ich prawo jest niezbywalne.

Jednakże dopełnieniem praw rodziców jest spoczywająca na nich poważna powinność głębokiego zaangażowania się w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły.

Jeżeli w szkołach naucza się ideologii przeciwnych wierze chrześcijańskiej, rodziny, o ile to możliwe, przy pomocy różnych form zrzeczeń rodzinnych, muszą ze wszystkich sił i z całą umiejętnością pomóc młodym, ażeby ci nie oddalili się od wiary. W tym przypadku rodzina potrzebuje szczególnej pomocy duszpasterzy, którym nie wolno zapomnieć, że rodzice mają nienaruszalne prawo do powierzenia dzieci wspólnocie kościelnej.

Wieloraka służba życiu

41. Płodna miłość małżeńska wyraża się w różnych formach służenia życiu. Wśród nich najbardziej bezpośrednio, właściwe małżeństwu i zarazem takie, w których nic małżeństwa nie może zastąpić, to rodzenie i wychowanie. W istocie każdy akt prawdziwej miłości wobec człowieka potwierdza i doskonali duchową płodność rodziny, będąc aktem posłuszeństwa wobec głębokiego, wewnętrznego dynamizmu miłości, rozumianej jako oddawanie siebie innym.

Z tej perspektywy, bogatej w wartości i zadania dla wszystkich, niech czerpią zachętę ci zwłaszcza małżonkowie, którzy doświadczają bezpłodności fizycznej.

Rodziny chrześcijańskie, które przez wiarę widzą we wszystkich ludziach dzieci wspólnego Ojca Niebieskiego, będą wielkodusznie wychodzić naprzeciw dzieciom innych rodzin, pomagając im i kochając je nie jako obcych, ale jako członków jednej rodziny dzieci Bożych. W ten sposób rodzice chrześcijańscy będą mogli rozszerzyć zasięg swej miłości poza więź ciała i krwi, uznając związki wywodzące się z ducha, które rozwiną się w konkretną służbę dzieciom innych rodzin, często potrzebujących i pozbawionych środków do życia.

Rodziny chrześcijańskie winna ożywiać większa gotowość do adopcji i przysposobienia dzieci pozbawionych rodziców czy też opuszczonych: podczas gdy te dzieci, odnajdując na nowo ciepło uczuć rodzinnych zaznają pełnego miłości, opatrnościowego ojcostwa Boga, świadczonego przez rodziców chrześcijańskich, wzrastając w atmosferze pogody i ufności, cała rodzina zostanie ubogacona wartościami duchowymi poszerzonego braterstwa.

Płodność rodziny winna być świadoma swej nieustannej „twórczości”, cudownego owocu Ducha Bożego, który otwiera oczy serca na odkrywanie nowych potrzeb i cierpień naszego społeczeństwa, i który daje odwagę podjęcia ich oraz udzielenia na nie odpowiedzi. Przedstawiony obraz ukazuje rodzinom szerokie pole działania. Bardziej jeszcze aniżeli opuszczenie dzieci, niepokoi dzisiaj marginalizacja społeczna i kulturowa, boleśnie uderzająca starych, chorych, upośledzonych, narkomanów, byłych więźniów itd.

W ten sposób poszerza się niepomiarne horyzont ojcostwa i macierzyństwa rodzin chrześcijańskich: ich miłość płodna duchowo podejmuje wyzwanie tych i innych naglących potrzeb naszych czasów. Chrystus Pan, wraz z rodzinami i przez nie, nadal ma „współczucie” dla rzesz.

III. — UCZESTNICTWO W ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA

Rodzina — pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa

42. „Ponieważ Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej”, rodzina stała się „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa”¹⁰⁵.

Rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa.

W ten sposób na mocy swej natury i powołania, daleka od zamknięcia się w sobie, rodzina otwiera się na inne rodziny i na społeczeństwo, podejmując swoje zadanie społeczne.

Życie rodzinne jako doświadczenie komunii i uczestnictwa

43. To doświadczenie komunii i uczestnictwa, które winno cechować codzienne życie rodziny, stanowi jej pierwszy i podstawowy wkład na rzecz społeczeństwa.

We wzajemnych stosunkach członkowie wspólnoty rodzinnej są inspirowani i kierują się „prawem bezinteresowności”, które szanując i umacniając we wszystkich i w każdym godność osobistą jako jedyną rację wartości, przybiera postać serdecznego otwarcia się, spotkania i dialogu, bezinteresownej gotowości służenia, wielkodusznej służby i głębokiej solidarności.

W ten sposób umocnienie autentycznej i dojrzałej komunii osób w rodzinie, staje się pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości.

Tak więc — o czym przypomnieli Ojcowie Synodu — rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz „wartości”. W rodzinie — stwierdza Sobór Watykański II — „różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego”¹⁰⁶.

Dzięki temu, w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem, a stąd odczłowieniem i tym, że samo będzie działać odczłowiczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach „ucieczki”, jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm — rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwala potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkanekę społeczeństwa.

Zadanie społeczne i polityczne

44. Choć społeczne zadanie rodziny wyraża się przede wszystkim w dziele prokreacji i wychowania, w którym jest ona nie do zastąpienia, nie może z pewnością do tego jedynie się ograniczać.

Dlatego rodziny — pojedyncze czy też połączone w związki — mogą i powinny podejmować rozmaite dzieła służby społecznej, zwłaszcza dla ubogich, a w każdym razie na rzecz tych osób i sytuacji, do których nie są w stanie dotrzeć organizacje dobroczynne i opiekuńcze powołane przez władze publiczne.

Wkład społeczny rodziny posiada swą własną specyfikę, którą należy lepiej poznać i w sposób bardziej zdecydowany uwzględnić, zwłaszcza w miarę dorastania dzieci, angażując do współpracy, na ile to możliwe, wszystkich członków rodziny¹⁰⁷.

W szczególny sposób należy podkreślić wzrastające w naszym społeczeństwie znaczenie gościnności ze wszystkimi jej przejawami, od otwarcia na prośby braci drzwi własnego domu, a bardziej jeszcze serca, aż po konkretne zatroszczenie się o zapewnienie każdej rodzinie własnego mieszkania, jako naturalnego środowiska, które ją zachowuje i pozwala jej wzrastać. Nade wszystko rodzina chrześcijańska winna wsłuchiwać się w polecenie Apostoła: „Zarządzajcie potrzebom ... Przestrzegajcie gościnności”¹⁰⁸, by naśladując przykład Chrystusa i dzieląc Jego miłość, umiała przyjąć potrzebującego brata: „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”¹⁰⁹.

Do zadań społecznych rodziny należy również wyrażanie opinii w formie *interwencji politycznej*: rodziny winny więc zabiegać jako pierwsze o to, ażeby prawa i instytucje państwa nie tylko nie naruszały praw i obowiązków rodziny; ale by je popierały i pozytywnie ich broniły. W tym sensie rodziny powinny coraz lepiej sobie uświadamiać własną rolę współtwórców tak zwanej „polityki rodzinnej” oraz podejmować odpowiedzialność za przemianę społeczeństwa: w przeciwnym razie one pierwsze padną ofiarą tego zła, na które patrzyły obojętnie. Apel Soboru Watykańskiego II o przewycięzanie etyki indywidualistycznej dotyczy również rodziny jako takiej¹¹⁰.

Spoleczeństwo w służbie rodziny

45. Jeśli wewnętrzne powiązanie rodziny ze społeczeństwem wymaga od niej otwarcia się i uczestniczenia w życiu oraz rozwoju społeczeństwa, to i przed społeczeństwem ten wewnętrzny związek stawia również wymaganie niezaniechania podstawowego zadania, którym jest okazywanie rodzinie szacunku i poparcia.

Z pewnością rodzina i społeczeństwo uzupełniają się w funkcji obrony i rozwoju dobra wszystkich ludzi i każdego człowieka. Jednak społeczeństwo, a mówiąc ściślej państwo, winno uznać, że rodzina jest „społecznością cieszącą się własnym i pierwotnym prawem”¹¹¹, a zatem, że jest ściśle zobowiązane do przestrzegania w odniesieniu do rodziny zasady pomocniczości.

Państwo, w myśl tej zasady, nie może i nie powinno pozbawiać rodziny takich zadań, które równie dobrze może ona wypełnić sama, lub w ramach dobrowolnego zrzeszenia rodzin; powinno natomiast popierać w sposób pozytywny i jak najbardziej pobudzać odpowiedzialną ich inicjatywę.

Władze publiczne przekonane o tym, że dobro rodziny stanowi wartość niezastąpioną i nieodzowną we wspólnocie obywateli, winny czynić wszystko co możliwe celem zabezpieczenia wszelkiej pomocy — gospodarczej, społecznej, pedagogicznej, politycznej, kulturalnej — niezbędnej do tego, ażeby rodziny mogły w sposób ludzki sprostać swoim odpowiedzialnym zadaniom.

Karta praw rodziny

46. Ideał współpracy rodziny i społeczeństwa we wzajemnym wspieraniu się i rozwoju natrafia często i w wymiarach bardzo poważnych na niebezpieczeństwo rozdziału czy wręcz wzajemnego przeciwstawiania się.

W rezultacie — co nieustannie ujawniał Synod — sytuacja ogromnej liczby rodzin w różnych krajach jest bardzo skomplikowana, jeśli nie wprost krytyczna: instytucje i ustawy negują w sposób niesprawiedliwy nienaruszalne prawa rodziny i samej osoby ludzkiej, a społeczeństwo — dalekie od służenia rodzinie — gwałtownie atakuje jej wartości i wymagania. W ten sposób rodzina, która wedle zamysłu Bożego jest podstawową komórką społeczeństwa, podmiotem praw i obowiązków najpierw ze strony państwa, a następnie wszelkich innych wspólnot, pada ofiarą społeczeństwa, ofiarą opieszałości jego interwencji, a bardziej jeszcze oczywistych jego niesprawiedliwości.

Dlatego też Kościół otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i państwa. W szczególności Ojcowie Synodu przypomnieli następujące prawa rodziny:

- prawo do istnienia i rozwoju jako rodziny, czyli prawo każdego, zwłaszcza człowieka ubogiego, do założenia rodziny i posiadania odpowiednich środków do jej utrzymania;
- prawo do wypełniania własnej odpowiedzialności w zakresie przekazywania życia i wychowania dzieci;
- prawo do intymności życia małżeńskiego i rodzinnego;
- prawo do stałości więzi i instytucji małżeństwa;
- prawo do wyznawania własnej wiary i stawania w jej obronie;
- prawo do wychowania dzieci wedle własnych tradycji i wartości religijnych i kulturowych, przy pomocy koniecznych środków, narzędzi oraz instytucji;
- prawo do uzyskania zabezpieczenia fizycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego, zwłaszcza dla ubogich i chorych;
- prawo do mieszkania, pozwalającego na godziwe życie rodzinne;
- prawo do wypowiedzi i przedstawicielstwa wobec publicznych władz gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz władz niższego szczebla, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem stowarzyszeń;
- prawo do zrzeszania się z innymi rodzinami i instytucjami celem właściwego i gorliwego wypełnienia swych zadań;
- prawo do ochrony nieletnich poprzez odpowiednie instytucje i prawodawstwo przed szkodliwymi środkami farmakologicznymi, pornografią, alkoholizmem itp.;
- prawo do godziwej rozrywki, która służyłaby również wartościom rodziny;
- prawo osób starszych do godziwego życia i umierania w sposób godny człowieka;
- prawo do emigrowania całej rodziny w poszukiwaniu lepszych warunków życia.

Stolica Apostolska, podejmując wyraźne życzenie Synodu, zajmie się pogłębieniem tych sugestii, opracowując „kartę praw rodziny” celem przedłożenia jej zainteresowanym środowiskom i władzom.

Łaska i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej

47. Społeczne zadanie właściwe każdej rodzinie, z nowego i odrębnego tytułu, odnosi się do rodziny chrześcijańskiej, zbudowanej na fundamencie sakramentu małżeństwa. Obejmując ludzką rzeczywistość miłości małżeńskiej z tym wszystkim, co ona zawiera, sakrament uzdalnia oraz zobowiązuje chrześcijańskich małżonków i rodziców do życia odpowiadającego powołaniu ludzi świeckich, a więc do tego, by „szukali Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”¹¹³.

Zadanie społeczne i polityczne wchodzi w zakres tego królewskiego posłannictwa czy służby, w której małżonkowie chrześcijańscy uczestniczą na mocy sakramentu małżeństwa, otrzymawszy

jednocześnie przykazanie, od którego nie mogą się uchylić, oraz łaskę, która ich wspomaga i ożywia.

W ten sposób rodzina chrześcijańska jest powołana do złożenia wobec wszystkich świadectwa wielkodusznego i bezinteresownego oddania się problemom społecznym, poprzez „stawianie na pierwszym miejscu” ubogich i zepchniętych na margines. Naśladując przeto Chrystusa w szczególnym umiłowaniu wszystkich ubogich, musi ona specjalnie wziąć sobie do serca los ludzi głodnych, biednych, starych, narkomanów i pozbawionych rodziny.

O nowy ład międzynarodowy

48. Wobec światowego wymiaru, jaki charakteryzuje dzisiaj różne problemy społeczne, rodzina staje wobec zupełnie nowego rozszerzenia zakresu zadań, które ma wypełnić dla rozwoju społeczeństwa: chodzi tu także o współpracę w tworzeniu nowego ładu międzynarodowego, ponieważ tylko w ramach światowej solidarności można rozpatrywać i rozwiązywać ogromne i dramatyczne problemy sprawiedliwości w świecie, wolności ludów i pokoju dla ludzkości.

Duchowa komunია rodzin chrześcijańskich, zakorzenionych we wspólnej wierze i nadziei, ożywionych miłością, stanowi wewnętrzną energię, która rodzi i szerzy sprawiedliwość, pojednanie, braterstwo i pokój między ludźmi. Jako „mały Kościół”, rodzina chrześcijańska jest powołana na podobieństwo „wielkiego Kościoła” do tego, ażeby być dla świata znakiem jedności i w ten sposób pełnić swą rolę prorocką, świadcząc o Królestwie i pokoju Chrystusowym, do którego zdąża cały świat.

Rodziny chrześcijańskie będą mogły tego dokonać zarówno poprzez dzieło wychowania, dając dzieciom wzór życia opartego na takich wartościach, jak prawda, wolność, sprawiedliwość i miłość, jak też przez czynne i odpowiedzialne zaangażowanie się na rzecz autentycznie ludzkiego dorastania społeczeństwa i jego instytucji, czy wreszcie przez popieranie na różny sposób stowarzyszeń specjalnie powołanych do zajmowania się problemami ładu międzynarodowego.

IV. — UCZESTNICTWO W ŻYCIU I MISJI KOŚCIOŁA

Rodzina w tajemnicy Kościoła

49. Do zasadniczych zadań rodziny chrześcijańskiej należy również zadanie kościelne: jest ona powołana do budowania Królestwa Bożego w dziejach, poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła.

Ażeby lepiej zrozumieć podstawy, treści i cechy charakterystyczne tego uczestnictwa, należy zgłębić wielorakie i mocne więzy wzajemnie łączące Kościół i rodzinę chrześcijańską, tworzące z niej niejako „Kościół w miniaturze” (*Ecclesia domestica*)¹¹⁴, i sprawiające, że jest ona swego rodzaju żywym odbiciem i historycznym ukazaniem tajemnicy Kościoła.

To nade wszystko Matka-Kościół rodzi, wychowuje, buduje rodzinę chrześcijańską, wypełniając wobec niej zbawczą misję otrzymaną od Pana. Głosząc Słowo Boże, Kościół objawia rodzinie chrześcijańskiej jej prawdziwą tożsamość, to, czym ona jest i czym powinna być wedle zamysłu Pana; sprawując sakramenty, Kościół wzbogaca i umacnia rodzinę chrześcijańską łaską Chrystusową, ażeby ją uświęcić na chwałę Ojca; poprzez głoszenie z nową mocą nowego przykazania miłości Kościół pobudza i prowadzi rodzinę chrześcijańską do służby miłości, aby naśladowała i przeżywała tę samą miłość oddania i ofiary, którą Chrystus żywi dla całej ludzkości.

Ze swej strony rodzina chrześcijańska jest do tego stopnia wpisana w tajemnicę Kościoła, że staje się, na swój sposób, uczestnikiem zbawczego posłannictwa samego Kościoła: małżonkowie i rodzice chrześcijańscy, na mocy sakramentu „we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego”¹¹⁵. Dlatego też nie tylko „otrzymują” miłość Chrystusa, stając się wspólnotą „zbawioną”, ale są również powołani do „przekazywania” braciom tej samej miłości Chrystusa, stając się w ten sposób wspólnotą „zbawiającą”. Tak więc rodzina chrześcijańska, będąc owocem i znakiem nadprzyrodzonej płodności Kościoła, staje się symbolem, świadectwem i uczestnikiem macierzyństwa Kościoła¹¹⁶.

Właściwe i specjalne zadanie rodziny w Kościele

50. Rodzina chrześcijańska jest powołana do brania żywego i odpowiedzialnego udziału w posłannictwie Kościoła w sposób sobie właściwy i odrębny, czyli oddając siebie samą na służbę Kościołowi i społeczeństwu w tym, czym jest i co czyni, jako *głęboka wspólnota życia i miłości*.

Skoro rodzina chrześcijańska jest wspólnotą, której więzy zostały odnowione przez Chrystusa przez wiarę i sakramenty, jej udział w posłannictwie Kościoła winien dokonywać się *na sposób wspólnotowy*: a więc wspólnie, małżonkowie *jako para*, rodzice i dzieci *jako rodzina* winni przeżywać swoją służbę dla Kościoła i dla świata. Powinni być w wierze jako „jeden duch i jedno serce”¹¹⁷, poprzez ożywiającego ich ducha apostołskiego i poprzez współpracę, która włącza ich w dzieło służenia wspólnocie kościelnej i obywatelskiej.

Rodzina chrześcijańska buduje również Królestwo Boże w dziejach poprzez samą codzienną rzeczywistość, określoną i wyznaczoną przez jej *warunki życiowe*: a więc poprzez *miłość małżeńską i rodzinną* — przeżywaną w jej nadzwyczajnym bogactwie wartości i wymogów pełni, wyłączności, wierności i płodności¹¹⁸ — wyraża się i realizuje udział rodziny chrześcijańskiej w misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła: miłość i życie stanowią zatem rdzeń zbawczego posłannictwa rodziny chrześcijańskiej w Kościele i dla Kościoła.

Przypomina o tym Sobór Watykański II, gdy mówi: „Rodzina winna dzielić się wspaniałomyślnie swym bogactwem duchowym z innymi rodzinami. Toteż rodzina chrześcijańska, ponieważ powstaje z małżeństwa, będącego obrazem i uczestnictwem w miłosnym przymierzu Chrystusa i Kościoła, przez miłość małżonków, ofiarną płodność, jedność i wierność, jak i przez miłosną współpracę wszystkich członków ujawniać będzie wszystkim żywą obecność Zbawiciela w świecie oraz prawdziwą naturę Kościoła”¹¹⁹.

Przedstawiwszy w ten sposób *podstawę* udziału rodziny chrześcijańskiej w posłannictwie Kościoła, trzeba teraz zobrazować *treść owego posłannictwa w potrójnym a zarazem jedynym odniesieniu do Jezusa Chrystusa Proroka, Kapłana i Króla*, ukazując rodzinę chrześcijańską jako 1. wspólnotę wierzącą i ewangelizującą, 2. wspólnotę w dialogu z Bogiem, 3. wspólnotę w służbie człowiekowi.

1. Rodzina chrześcijańska, jako wspólnota wierząca i ewangelizująca

Wiara — odkrycie i uwielbienie zamysłu Bożego wobec rodziny

51. Uczestnicząc w życiu i posłannictwie Kościoła, który słucha nabożnie Słowa Bożego i głosi je z pełną ufnością¹²⁰, *rodzina chrześcijańska wypełnia swoje zadanie prorockie przyjmując i głosząc Słowo Boże*: w ten sposób staje się z każdym dniem bardziej wspólnotą wierzącą i ewangelizującą.

Również od małżonków i rodziców chrześcijańskich żąda się posłuszeństwa wierze:¹²¹ wezwani są oni do przyjęcia Słowa Pańskiego, objawiającego im zdumiewającą nowość — Dobrą Nowinę — ich życia małżeńskiego i rodzinnego, które Chrystus uczynił świętym i uświęcającym.

Istotnie, tylko w świetle wiary mogą oni odkryć i podziwiać w radosnej wdzięczności godność, do której Bóg zechciał podnieść małżeństwo i rodzinę, czyniąc je znakiem i miejscem przymierza miłości między Bogiem i ludźmi, między Jezusem Chrystusem i Kościołem, Jego oblubienicą.

Już samo przygotowanie do chrześcijańskiego małżeństwa stanowi jakby drogę wiary: pojawia się bowiem jako uprzywilejowana sposobność dla narzeczonych odkrycia na nowo i pogłębienia wiary otrzymanej na chrzcie świętym i umocnionej chrześcijańskim wychowaniem. W ten sposób narzeczeni poznają i dobrowolnie przyjmują powołanie do pójścia za Chrystusem i służenia Królestwu Bożemu w stanie małżeńskim.

Zasadniczym momentem dla wiary nowożeńców jest obrzęd sakramentu małżeństwa, którego najgłębszą istotę stanowi głoszenie w Kościele Dobrej Nowiny o miłości małżeńskiej, czyli Słowa Bożego, które „objawia” i „wypełnia” mądry i pełen miłości zamysł Boga wobec małżonków, wprowadzonych w tajemnicze i rzeczywiste uczestnictwo w miłości samego Boga do ludzkości. Jeżeli obrzęd sakramentu małżeństwa sam w sobie jest głoszeniem Słowa Bożego, to dla tych, którzy z różnego tytułu biorą udział w ceremonii zaślubin, powinien być „wyznaniem wiary” dokonany w Kościele i z Kościołem, wspólnotą wierzących.

To wyznanie wiary domaga się przedłużenia na całe życie małżonków i rodziny: Bóg bowiem, który powołał oblubieńców „do” małżeństwa, nadal powołuje ich „w” małżeństwie¹²². Bóg przychodzi do nich w wydarzeniach i poprzez nie, w problemach, trudnościach, codziennych sprawach życia, objawiając i przedkładając konkretne „wymagania”, odnoszące się do ich uczestnictwa w miłości Chrystusa dla Kościoła w kontekście każdej sytuacji — rodzinnej, społecznej i kościelnej — w której się znajdują.

Odkrywanie i wierne wypełnianie zamysłu Bożego winno dokonywać się „razem”, „we” wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej, przez samo ludzkie doświadczenie miłości pomiędzy małżonkami, pomiędzy rodzicami i dziećmi, miłości przeżywanej w Duchu Chrystusa.

Dlatego tak jak wielki Kościół, również i mały „Kościół domowy” potrzebuje stałej i dogłębnej ewangelizacji, skąd też wypływa spoczywający na nim obowiązek ustawicznego wychowania w wierze.

Posługa ewangelizacji w rodzinie chrześcijańskiej

52. Zależnie od tego, w jakim stopniu rodzina chrześcijańska przyjmie Ewangelię i dojrzeje w wierze, staje się ona wspólnotą ewangelizującą. Posłuchajmy raz jeszcze Pawła VI: „rodzinę, podobnie jak Kościół, należy uważać za pole, na które przynosi się Ewangelię i z którego ona się rozkrzewia. Dlatego w łonie rodziny świadomej tego zadania wszyscy członkowie jej ewangelizują a także podlegają ewangelizacji. Rodzice nie tylko dzielą się z dziećmi Ewangelią, ale mogą od nich odebrać tę Ewangelię wyrażoną głęboko życiem. Rodzina staje się głosicielką Ewangelii dla wielu rodzin oraz dla otoczenia, w którym żyje”¹²³.

Jak przypomniał Synod, podejmując moje wezwanie wypowiedziane w Puebla, przyszłość ewangelizacji w dużej mierze zależy od Kościoła domowego¹²⁴. To apostołskie posłannictwo rodziny jest zakorzenione w chrzcie świętym, a przez łaskę sakramentu małżeństwa otrzymuje nową moc dla przekazywania wiary, dla uświęcania i przemiany współczesnego społeczeństwa wedle zamysłu Bożego.

Rodzina chrześcijańska, zwłaszcza dzisiaj, jest szczególnie powołana do świadczenia o przymierzu paschalnym Chrystusa poprzez ustawiczne promieniowanie radością miłowania i pewnością nadziei, z których ma zdać sprawę: „Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia”¹²⁵.

Bezwzględna konieczność katechezy rodzinnej ujawnia się ze szczególną mocą w określonych sytuacjach, które Kościół notuje niestety w różnych miejscach: „... tam, gdzie ustawy przeciwne religii utrudniają samo wychowanie w wierze, gdzie z powodu rozpowszechnionego niedowiarstwa lub panującego tak zwanego laicyzmu nie daje się faktycznie możliwości pełnego rozwoju religijności, tam ten «Kościół domowy» pozostaje jedynym miejscem, gdzie dzieci i młodzież mogą pobierać prawdziwą katechezę”¹²⁶.

Kościelna posługa rodziny

53. Posługa ewangelizacyjna rodziców chrześcijańskich jest swoista i nie do zastąpienia: nabiera ona cech typowych dla życia rodzinnego, na które winny się składać miłość, prostota, konkretne i codzienne świadectwo¹²⁷.

Rodzina winna tak przygotować dzieci do życia, aby każde wypełniło całkowicie swe zadanie, zgodnie z otrzymanym od Boga powołaniem. Istotnie, rodzina, która jest otwarta na wartości transcendentne, która służy braciom w radości, która wykonuje swoje zadania z wielkoduszną wiernością i która jest świadoma swego codziennego uczestnictwa w tajemnicy chwalebного Krzyża Chrystusowego, staje się pierwszym i najlepszym seminarium powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu.

Posługa ewangelizacyjna i katechetyczna rodziców powinna towarzyszyć dzieciom także w okresie ich dojrzewania i młodości, kiedy — jak to często się zdarza — kontestują lub wręcz odrzucają wiarę chrześcijańską, otrzymaną w pierwszych latach życia. Podobnie jak w Kościele dzieło ewangelizacji zawsze związane jest z cierpieniem apostoła, tak w rodzinie chrześcijańskiej rodzice powinni odważnie i z wielką pogodą ducha przyjmować trudności, na jakie niejednokrotnie napotyka ich posługiwanie ewangelizacyjne wobec własnych dzieci.

Nie powinno się zapominać o tym, że posługa, którą małżonkowie i rodzice chrześcijańscy wypełniają na rzecz Ewangelii, jest zasadniczą posługą kościelną, czyli o tym, że wchodzi ona w kontekst całego Kościoła jako wspólnoty ewangelizowanej i ewangelizującej. Ponieważ posługa ewangelizacyjna i katechetyczna „Kościół domowego” wyrasta i pochodzi z jednego posłannictwa Kościoła i jest podporządkowana budowaniu jednego Ciała Chrystusowego¹²⁸, powinna pozostawać w wewnętrznej komunii i odpowiedzialnej harmonii z wszystkimi innymi posługami ewangelizacji oraz katechezy, obecnymi i działającymi we wspólnocie kościelnej tak diecezjalnej, jak i parafialnej.

Głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu

54. Uniwersalność, która nie zna granic, jest właściwym polem ewangelizacji ożywionej wewnętrznie zapalem misyjnym. Taka jest w istocie odpowiedź na wyraźny i niedwuznaczny nakaz Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”¹²⁹.

Wiara i posłannictwo ewangelizacyjne rodziny chrześcijańskiej mają również owo tchnienie misyjności katolickiej. Sakrament małżeństwa, który podejmuje na nowo i nakłada obowiązek wszczepiony na chrzcie świętym i w bierzmowaniu — obrony i szerzenia wiary¹³⁰, czyni małżonków i rodziców chrześcijańskich świadkami Chrystusa „aż po krańce ziemi”¹³¹, prawdziwymi i właściwymi „misjonarzami” miłości i życia.

Pewna forma działalności misyjnej może być rozwijana już wewnątrz rodziny. Ma to miejsce wtedy, gdy któryś z jej członków nie wierzy lub nie praktykuje konsekwentnie. W tym przypadku inni członkowie rodziny winni dać mu żywe świadectwo ich wiary, które by go pobudziło i podtrzymało na drodze ku pełnemu przyłgnięciu do Chrystusa Zbawiciela¹³².

Ożywiony już we własnym wnętrzu duchem misyjnym, „Kościół domowy” jest powołany do tego, by był jaśniejącym znakiem obecności Chrystusa i Jego miłości także dla ludzi stojących

„daleko”, znakiem dla rodzin, które jeszcze nie wierzą i dla tych rodzin chrześcijańskich, które już nie żyją konsekwentnie wedle otrzymanej wiary: jest wezwany, ażeby „przykładem i świadectwem swoim” oświecał „tych, co szukają prawdy”¹³³.

Jak u zarania chrześcijaństwa Akwila i Pryscylla występowali jako para misjonarska¹³⁴, tak dzisiaj Kościół świadczy o swej nieprzemijającej nowości i rozkwicie poprzez obecność małżonków i rodzin chrześcijańskich, które przynajmniej na pewien czas udają się na tereny misyjne, ażeby głosić Ewangelię, służyć człowiekowi z miłością Jezusa Chrystusa.

Rodziny chrześcijańskie dają szczególny wkład w sprawę misyjną Kościoła, pielęgnując powołania misyjne wśród swoich synów i córek¹³⁵ oraz, w ogólniejszy sposób, poprzez całe dzieło wychowania, które przysposabia „dzieci od najmłodszych lat do coraz lepszego poznawania miłości Boga ku wszystkim ludziom”¹³⁶.

2. Rodzina chrześcijańska — wspólnotą w dialogu z Bogiem

Domowe sanktuarium Kościoła

55. Głoszenie Ewangelii i przyjmowanie jej z wiarą osiąga pełnię w sprawowaniu sakramentów. Kościół, wspólnota wierząca i ewangelizująca, jest również ludem kapłańskim, przyodzianym w godność i uczestniczącym we władzy Chrystusa, Najwyższego Kapłana Nowego i Wiecznego Przymierza¹³⁷.

Także rodzina chrześcijańska jest włączona w Kościół, lud kapłański: poprzez sakrament małżeństwa, z którego wyrasta i z którego czerpie pokarm, jest stale ożywiana przez Chrystusa Pana i przez Niego wzywana i zobowiązana do dialogu z Bogiem poprzez życie sakramentalne, ofiarę życia i modlitwę.

Jest to *zadanie kapłańskie*, które rodzina może i powinna spełniać w wewnętrznej komunii z całym Kościołem poprzez codzienną rzeczywistość życia małżeńskiego i rodzinnego: w ten sposób rodzina chrześcijańska jest wezwana *do uświęcania siebie i do uświęcania wspólnoty kościelnej i świata*.

Małżeństwo — sakramentem wzajemnego uświęcenia i aktem kultu

56. Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa, który podejmuje i rozwija łaskę uświęcającą chrztu. Na mocy tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, w którą małżeństwo chrześcijańskie na nowo się włącza, miłość małżeńska doznaje oczyszczenia i uświęcenia: „Tę miłość Pan nasz zechciał szczególnym darem swej łaski i miłości uzdrowić, udoskonalić i wywyższyć”¹³⁸.

Dar Jezusa Chrystusa nie wyczerpuje się w samym sprawowaniu sakramentu małżeństwa, ale towarzyszy małżonkom przez całe ich życie. Przypomina to wyraźnie Sobór Watykański II, gdy mówi, że Jezus Chrystus „pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności ... Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga”¹³⁹.

Powszechne powołanie do świętości jest skierowane również do małżonków i rodziców chrześcijańskich: określone w sprawowanym sakramencie zostaje przełożone na konkretny język rzeczywistości życia małżeńskiego i rodzinnego¹⁴⁰. Stąd rodzi się łaska i wymóg autentycznej i

głębokiej *duchowości małżeńskiej i rodzinnej*, która będzie czerpała natchnienie z motywów stworzenia, przymierza, Krzyża, zmartwychwstania i znaku, nad którymi niejednokrotnie zastanawiał się Synod. Małżeństwo chrześcijańskie, jak wszystkie sakramenty, których celem „jest uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddawanie czci Bogu”¹⁴¹, samo w sobie jest aktem liturgicznego uwielbienia Boga w Jezusie Chrystusie i w Kościele: sprawując ten sakrament, małżonkowie chrześcijańscy wyznają Bogu swoją wdzięczność za udzielony im wzniosły dar, którym jest to, że w swym życiu małżeńskim i rodzinnym mogą przeżywać miłość samego Boga do ludzi i miłość Pana Jezusa do Kościoła, Jego oblubienicy.

Jak z sakramentu wypływa dar i zobowiązanie małżonków, ażeby co dzień żyli otrzymanym uświęceniem, tak też z tegoż sakramentu pochodzą łaska i moralny obowiązek przemiany całego ich życia w nieustanną „ofiarę duchową”¹⁴². Również do małżonków i rodziców chrześcijańskich, zwłaszcza w odniesieniu do właściwych im spraw ziemskich i doczesnych, stosują się słowa wypowiedziane przez Sobór: „W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają”¹⁴³.

Małżeństwo a Eucharystia

57. Zadanie uświęcenia rodziny chrześcijańskiej ma swe pierwsze źródło w chrzcie świętym, znajduje zaś swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii, z którą chrześcijańskie małżeństwo jest wewnętrznie związane. Sobór Watykański II pragnął zwrócić uwagę na szczególny związek zachodzący między Eucharystią i małżeństwem, postanawiając, że „zwyczajnie małżeństwo należy zawierać podczas Mszy świętej”¹⁴⁴ odkrycie na nowo i pogłębienie tego związku jest ze wszech miar konieczne, jeśli chce się zrozumieć i przeżywać intensywniej łaski oraz pojąć zadania małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej.

Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego. Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu¹⁴⁵. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie. Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, Eucharystia jest źródłem miłości. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej „komunię” i jej „posłannictwo”: Chleb eucharystyczny czyni z różnych członków wspólnoty rodzinnej jedno ciało, objawienie szerszej jedności Kościoła i uczestnictwo w niej; uczestnictwo w Ciele „wydanym” i Krwi „przelanej” Chrystusa staje się niewyczerpanym źródłem misyjnego i apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej.

Sakrament nawrócenia i pojednania

58. Istotnym i stałym elementem zadania uświęcenia rodziny chrześcijańskiej jest przyjęcie ewangelicznego wezwania do nawrócenia, skierowanego do wszystkich chrześcijan, którzy nie zawsze pozostają wierni „nowości” chrztu, który ich uczynił „świętymi”. Także rodzina chrześcijańska nie zawsze trwa konsekwentnie w prawie łaski i świętości chrzcielnej, odnowionej w sakramencie małżeństwa.

Skrucha i wzajemne przebaczenie w łonie rodziny chrześcijańskiej, odgrywające taką rolę w życiu codziennym, znajdują szczególny wyraz sakramentalny w sakramencie pokuty chrześcijańskiej. Zwracając się do małżonków, Paweł VI tak pisze w Encyklice *Humanae vitae*: „Jeśli zaś są jeszcze uwikłani w grzechy, niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego, którego Sakrament Pokuty obficie udziela”¹⁴⁶.

Sprawowanie tego sakramentu nabiera szczególnego znaczenia dla życia rodzinnego: odkrycie w duchu wiary tego, jak grzech sprzeciwia się nie tylko przymierzu z Bogiem, ale i przymierzu małżeńskiemu oraz komunii rodzinnej, prowadzi małżonków i wszystkich członków rodziny do

spotkania Boga, „bogatego w miłosierdzie”¹⁴⁷, który rozszerzając swą miłość potężniejszą niż grzech¹⁴⁸, odbudowuje i udoskonala przymierze małżeńskie i komunię rodzinną.

Modlitwa rodzinna

59. Kościół modli się za rodzinę chrześcijańską i wychowuje ją do wiernego życia darem i zadaniem kapłańskim, otrzymanym od Chrystusa, Najwyższego Kapłana. Kapłaństwo powszechne wiernych przeżywane w małżeństwie — sakramencie, rzeczywiście stanowi dla małżonków i dla rodziny podstawę powołania i misji kapłańskiej, która przemienia ich codzienne życie w „duchową ofiarę przyjemną Bogu przez Jezusa Chrystusa”¹⁴⁹, co dokonuje się nie tylko przez sprawowanie Eucharystii oraz innych sakramentów, i własną ich ofiarę złożoną na chwałę Bożą, ale również przez życie modlitwy, poprzez modlitewny dialog z Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Modlitwa rodzinna ma swoje cechy charakterystyczne. Jest *modlitwą wspólną* męża i żony, rodziców i dzieci. Komunia w modlitwie jest jednocześnie owocem i wymogiem owej komunii, otrzymanej w sakramentach chrztu i małżeństwa. Do członków rodziny chrześcijańskiej można w sposób szczególny odnieść słowa, w których Chrystus obiecał swą obecność: „... zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”¹⁵⁰.

Taka modlitwa rodzinna czerpie swą pierwotną treść z *samego życia rodzinnego*, które we wszystkich i rozmaitych okolicznościach jest pojmowane jako powołanie Boże i aktualizowane jako synowska odpowiedź na Jego wezwanie: radości i bóle, nadzieje i smutki, narodziny i rocznice urodzin, rocznice ślubu rodziców, wyjazdy, rozłąka i powroty, dokonywanie ważnych i trudnych wyborów, śmierć drogich osób itd. oznaczają wkroczenie miłości Bożej w dzieje rodziny, tak jak winny oznaczać moment stosowny do dziękczynienia, błagania i do ufego powierzenia rodziny wspólnemu Ojcu, który jest w niebie. Ponadto godność i odpowiedzialność rodziny chrześcijańskiej jako „Kościół domowego” mogą być przeżywane jedynie przy nieustannej pomocy Bożej, która zawsze zostanie udzielona, jeżeli wyprosi się ją w pokornej i ufnej modlitwie.

Nauczyciele modlitwy

60. Na mocy swej godności i misji kapłańskiej właściwej wszystkim ochrzczonym, rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczania osobistej z Nim rozmowy: „Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najwcześniejszego wieku uczyć dzieci, zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną, poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego”¹⁵¹.

Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców: tylko modląc się wspólnie z dziećmi, wypełniając swoje królewskie kapłaństwo, ojciec i matka zstępują w głąb serc dzieci pozostawiając ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe. Posłuchajmy wezwania, które Paweł VI skierował do rodziców. „Matki, czy uczycie wasze dzieci modlitwy chrześcijańskiej? Czy przygotowujecie je w łączności z kapłanami do sakramentów wieku dziecięcego: spowiedzi i komunii świętej, bierzmowania? Czy przyzwyczajacie je myśleć w chorobie o Chrystusie cierpiącym? Wzywać pomocy Matki Bożej i Świętych? Czy odmawiacie Różaniec w rodzinie? A wy, ojcowie, czy umiecie modlić się z waszymi dziećmi, z całą wspólnotą domową, przynajmniej od czasu do czasu? Wasz przykład — prawego myślenia i działania — poparty wspólną modlitwą jest lekcją życia, stanowi akt kultu szczególnie zasługujący; wnosicie w ten sposób pokój w progi domu: Pax huic domui! Pamiętajcie: w ten sposób budujecie Kościół”¹⁵².

Modlitwa liturgiczna i prywatna

61. Istnieje głębokie i życiowe powiązanie pomiędzy modlitwą Kościoła i modlitwą poszczególnych wiernych, co jasno potwierdził Sobór Watykański¹⁵³. Ważnym więc celem modlitwy Kościoła domowego jest stworzenie dzieciom warunków do naturalnego wprowadzenia w modlitwę liturgiczną, właściwą dla całego Kościoła, zarówno przez przygotowanie do niej, jak i przez objęcie nią życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Stąd konieczność stopniowego uczestnictwa wszystkich członków rodziny w Eucharystii, zwłaszcza niedzielnej i świątecznej oraz w innych sakramentach, a szczególnie w sakramentach inicjacji chrześcijańskiej dzieci. Wskazania soborowe otworzyły nową możliwość dla rodziny chrześcijańskiej, zaliczając ją do grup, którym zaleca się wspólne odmawianie modlitwy brewiarzowej¹⁵⁴. Tak więc do rodziny chrześcijańskiej będzie należała troska o to, by również w domu obchodzić w formie stosownej dla jej członków okresy i święta roku liturgicznego.

Celem przygotowania i przedłużenia w domu kultu sprawowanego w Kościele, rodzina chrześcijańska sięga do modlitwy prywatnej, która posiada wielką różnorodność form: ta różnorodność, świadcząca o niezwykłym bogactwie, z jakim Duch ożywia modlitwę chrześcijańską, wychodzi naprzeciw różnym potrzebom i sytuacjom życiowym, w których człowiek zwraca się do Pana. Poza modlitwą poranną i wieczorną, należy, idąc za wskazaniami Ojców Synodu, polecić lekturę i rozważanie Słowa Bożego, przygotowanie do sakramentów, nabożeństwo i poświęcenie się Sercu Jezusowemu, różne formy kultu Matki Bożej, modlitwę przed i po posiłku, praktyki pobożności ludowej.

Szanując wolność dzieci Bożych, Kościół polecał i nieustannie poleca wiernym niektóre praktyki ze szczególną troską i naciskiem. Wśród nich należy wymienić odmawianie różańca: „... w łączności z zamiarami naszych Poprzedników, pragniemy gorąco zalecić odmawianie różańca maryjnego w rodzinach ... Nie ulega ... wątpliwości, iż ... Koronkę Najświętszej Maryi Panny trzeba zaliczyć do najwspanialszych i najskuteczniejszych «wspólnych modlitw», do zanoszenia których wzywa się rodzinę chrześcijańską. Rzeczywiście chcemy w tym kierunku zwrócić myśl i gorąco życzymy sobie, by w tym czasie, gdy członkowie rodziny zbierają się na wspólną modlitwę, często i chętnie posługiwano się Różańcem”¹⁵⁵. W ten sposób prawdziwa pobożność maryjna, która przejawia się w szczerzej więzi z Najświętszą Maryją Panną i w naśladowaniu Jej, jest uprzywilejowanym środkiem zasilania komunii miłości w rodzinie i rozwijania duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Ona, Matka Chrystusa i Kościoła, jest naprawdę w szczególny sposób Matką chrześcijańskiej rodziny — „Kościoła domowego”.

Modlitwa i życie

62. Nie należy nigdy zapominać, że modlitwa stanowi istotną część życia chrześcijańskiego, ujmowanego w jego integralności i w tym, co stanowi jego centrum, co więcej, jest częścią naszego człowieczeństwa: „jest pierwszym wyrazem prawdy wewnętrznej człowieka i pierwszym warunkiem autentycznej wolności ludzkiego ducha”¹⁵⁶.

Dlatego modlitwa wcale nie jest ucieczką od codziennych obowiązków, lecz dla rodziny chrześcijańskiej stanowi jeszcze większą zachętę do podejmowania i wypełniania wszystkich swoich odpowiedzialnych zadań pierwszej i podstawowej komórki ludzkiego społeczeństwa. W tym sensie skuteczny udział w życiu i misji Kościoła w świecie jest proporcjonalny do wierności i intensywności modlitwy, w której rodzina chrześcijańska jednoczy się z płodnym Szczepem, którym jest Chrystus Pan¹⁵⁷.

Z żywego zjednoczenia z Chrystusem, które jest zasilane Liturgią, z ofiarowania siebie i z modlitwy płynie również płodność rodziny chrześcijańskiej w jej szczególnej służbie dla postępu ludzkiego, która sama z siebie nie może nie prowadzić do przemiany świata¹⁵⁸.

3. Rodzina chrześcijańska wspólnotą w służbie człowieka

Nowe przykazanie miłości

63. Posłannictwem Kościoła, ludu prorockiego, kapłańskiego i królewskiego, jest doprowadzenie wszystkich ludzi do przyjęcia z wiarą Słowa Bożego, do sprawowania i wyznawania go w sakramentach i modlitwie i wreszcie do ukazywania go w praktyce życia według daru i nowego przykazania miłości.

Życie chrześcijańskie znajduje swoje prawo nie w jakimś pisanym kodeksie, ale w osobowym działaniu Ducha Świętego, który ożywia i prowadzi chrześcijanina, to znaczy w prawie „Ducha, które daje życie w Jezusie Chrystusie”.¹⁵⁹ „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”¹⁶⁰.

Ma to znaczenie również dla chrześcijańskiego małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej: ich przewodnikiem i prawem jest Duch Jezusa, rozlany w sercach przez sakrament małżeństwa. Jako kontynuacja chrztu z wody i Ducha, małżeństwo stawia na nowo przed małżonkami chrześcijańskimi prawo ewangelicznej miłości, i wraz z darem Ducha wpisuje ją głęboko w ich serca: miłość ich oczyszczona i zbawiona, jest owocem Ducha, który działa w sercach wierzących, będąc dla nich równocześnie podstawowym przykazaniem życia moralnego, domagającym się odpowiedzialnej wolności.

Rodzina chrześcijańska jest w ten sposób ożywiona i kierowana nowym prawem Ducha i w wewnętrznej komunii z Kościołem — ludem królewskim — zostaje wezwana do przeżywania swej „służby” miłości wobec Boga i wobec braci. Tak jak Chrystus sprawuje swoją władzę królewską oddając się na służbę ludzi¹⁶¹, tak chrześcijanin znajduje autentyczny sens własnego udziału w królestwo swego Pana, uczestnicząc w Jego duchu i w postawie służby człowiekowi: „Tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez życie święte pokonywali w sobie samych panowanie grzechu (por. Rz 6, 12); co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, przywodzili również braci swoich pokorą i cierpliwością do Króla, któremu służyć — znaczy panować. Albowiem Pan również za pośrednictwem wiernych świeckich pragnie rozszerzać królestwo swoje, mianowicie królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju; a w królestwie tym także stworzenie wyzwolone zostanie z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych (por. Rz 8, 21)”¹⁶².

Dostrzec w każdym człowieku obraz Boga

64. Rodzina chrześcijańska, ożywiona i podtrzymywana nowym przykazaniem miłości, żyje gościnnością, szacunkiem i służbą każdemu człowiekowi, w którym zawsze dostrzega godność osoby i dziecka Bożego.

Winno się to dokonać przede wszystkim wewnątrz i dla dobra małżeństwa oraz rodziny, poprzez codzienny trud tworzenia autentycznej wspólnoty osób, której podstawą jest i którą zasila wewnętrzna komunია miłości. Powinno to następnie rozwijać się w szerszym kręgu wspólnoty kościelnej, w którą rodzina chrześcijańska jest wpisana: dzięki miłości rodziny Kościół może i powinien nabrać charakteru bardziej domowego, to znaczy bardziej rodzinnego, stając się w swoich stosunkach bardziej ludzkim i braterskim.

Miłość sięga dalej, aniżeli tylko do własnych braci w wierze: „Każdy człowiek jest moim bratem”, ponieważ w każdym, a nade wszystko w ubogim, słabym, cierpiącym i niesprawiedliwie traktowanym, miłość umie dostrzec oblicze Chrystusa i brata, którego ma kochać i któremu ma służyć.

Ażeby służba człowiekowi była przeżyta przez rodzinę w stylu ewangelicznym, należy gorliwie wcielać w życie to, co mówi Sobór Watykański II: „By tego rodzaju praktyka miłości była i objawiała się w sposób nieposzlakowany, trzeba widzieć w bliźnim obraz Boga, wedle którego

został stworzony, oraz Chrystusa Pana, któremu rzeczywiście ofiaruje się, cokolwiek daje się potrzebującemu”¹⁶³.

Rodzina chrześcijańska, budując Kościół w miłości, oddaje się na służbę człowiekowi i światu, urzeczywistniając prawdziwie ów „postęp ludzki”, którego treść została zwięźle wyrażona w Orędziu Synodu do rodzin: „Do was należy kształtowanie ludzi w miłości i praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich tak, aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepojona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności”¹⁶⁴.